

→ w numerze:

Kto jest za, a kto jest przeciw zmniejszeniu napięcia w sytuacji międzynarodowej — str. 2.

Świętlica, rada zakładowa i główny księgowy — str. 3

Pamiętajmy o należywym zabezpieczeniu inwentarza żywego na zimę — str. 3.

Za naszą zachodnią granicą — str. 6.

Wychowanie człowieka komunizmu — str. 6.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 278 (884)

Białystok, wtorek 17 listopada 1953 r.

A Cena 20 gr

„Im lepiej wszyscy pracujemy, tym szybciej i pewniej poprawiamy nasz byt“

Ludzie pracy w całej Polsce z zadowoleniem przyjęli obniżkę cen

„Aby jednak możliwe było dalsze podnoszenie naszej stopy życiowej muszą swą normę wykonywać jeszcze lepiej, nie w 250 proc. a w 300 i wyżej“ — oświadczył ślusarz białostockiej elektrowni Franciszek Pankiewicz

WARSZAWA. = Uchwalona w dniu 14 bm. przez Radę Ministrów częściowa obniżka cen detalicznych, która wraz ze sprzedażą poremamentową daje ludności miast i wsi 5,4 miliarda złotych oszczędności w stosunku rocznym — omawiana jest i komentowana powszechnie z uznaniem i zadowoleniem.

W miastach i na wsi ludzie pracy podkreślają swą głęboką ufność w politykę partii i rządu — w politykę, która stworzyła mocne podstawy szybszego wzrostu stopy życiowej.

WARSZAWA. = W stolicy tłumy warszawiaków z wielkim zainteresowaniem zatrzymywały się przed witrynami sklepów, na których transparenty z napisami: „Zniżka cen“, „Sprzedajemy towary po niższych cenach“ głosiły nowe osiągnięcia w walce o poprawę bytu najszerzych mas ludności.

Na wystawach sklepów wywieszono już nowe ceny. Przed wystawą CDT z galanterią skórzaną i konfekcją zatrzymuje się konduktorka PKP Urszula Władka. W rozmowie ze swą koleżanką, robotnicą Fabryki Dzielarskiej Marią Janik mówi ona o korzyściach, jakie przyniesie jej uchwała. „Cieszę się, że stała się nie tylko artykuły spożywcze, ale także pończochy, bielizna i tekstylia. O, tu na przykład widzę, że pończochy stylowane, które kosztowały 71,5 zł, będą mogły teraz kupić za 60 zł. Kiedy będę sobie kupowała nową torbę, taką jak ta na wystawie, zapłacę już nie 264 zł, a tylko 170 zł. Widzę teraz, że im lepiej wszyscy pracujemy, tym szybciej i pewniej poprawiamy nasz byt“.

ŁÓDŹ. = Ludność robotniczej Łodzi przyjęła uchwałę Rady Mi

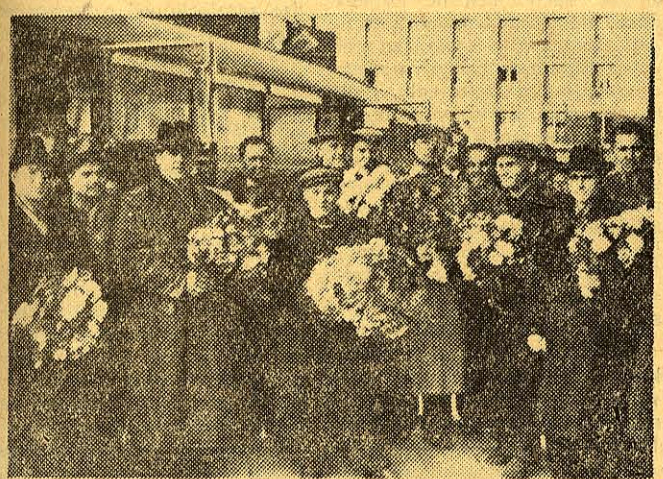
Sytuacja w Iranie

12 listopada w Teheranie aresztowano 268 osób

MOSKWA. = Jak donosi dziennik „Ettelaat“, w dniu 12 listopada władze wojskowe Teheranu aresztowały 268 osób, wysyłając przeszło 200 spośród nich na wyspę Harg, leżącą w Zatoce Perskiej.

Tenże dziennik donosi, że 14 listopada nastąpiły dalsze aresztowania. Aresztowano około 50 kupców, którzy zamknęli swe sklepy na znak protestu przeciwko sądzaniu dr Mossadika.

Powitanie sztagistów radzieckich w Białymstoku



W sobotę w Białymstoku bawiła ekipa radzieckich sztagistów, którzy tego samego dnia wieczorem dali pokaz podnoszenia ciężarów w hali sportowej.

Na zdjęciu: Zawodnicy radzieccy tuż po przyjeździe przed Klubem TPP-R. Fot. W. Kossakowski

nistrów o częściowej obniżce cen detalicznych z żywym zadowoleniem.

Ożywiony ruch panuje w sklepach.

Również w cuklarniach i restauracjach dokonane zostały już przeliczenia cen, pobierane są obniżone ceny.

„Partia i rząd zawsze dotrzymują słowa — mówi tkaczka Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stalina — Irena Błaszczkowska. — Musimy starać się jeszcze lepiej wykonywać nasze zadania tak, jak mówią to tezy przedjazdowe PZPR — wtedy jeszcze szybciej podnosić się będą nasze realne płace, a obniżyć ceny. Przecież my jesteśmy gospodarzami naszego państwa i jaka nasza praca, takie nasze życie“.

„Dokonana przez partię i

nasz rząd zniżka cen na artykuły spożywcze i przemysłowe, jeszcze raz utwierdza mnie w przekonaniu, że partia swoje hasła i wytyczne realizuje i uwiarycznia je zwycięstwem — mówi ślusarz białostockiej Elektrowni Franciszek Pankiewicz. — Dokonanie zniżki możliwe było dzięki wzrostowi wydajności pracy i wzmocnieniu wysiłkowi nas wszystkich w wykonaniu planów produkcyjnych. Aby jednak możliwe było dalsze podnoszenie naszej stopy życiowej w myśl wskazań IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, musimy swą normę wykonywać jeszcze lepiej, nie w 250 proc. a w 300 i wyżej. Osiągnę to na pewno — oświadczył dalej Franciszek Pankiewicz — gdyż do podniesienia

wydajności nie może być mowy o wroście naszego dobrobytu“.

Kazimierz Kalinko, przodujący chłop z Jeleniewa w pow. suwałskim, przeczytawszy uchwałę Rady Ministrów o obniżce cen, powiedział:

„W obniżce cen widzę wzrastającą siłę naszej Ojczyzny. Dumny jestem, że i ja swoją pracą przyczyniłem się do tej obniżki cen na artykuły spożywcze i przemysłowe. Wykonałem przed terminem obowiązkowe doświadczenia z nadwyżką. Wykonałem również dostawy żywa i ziemniaków. Dziś zadowolony jestem z obniżki cen, gdyż będę mógł więcej kupować. Nie będę więcej potrzebował taski kułaka, kupię własny siewnik zbożowy. Pomoże on mi szybciej i sprawniej wykonywać siewy i oszczędniej gospodarować ziarnem siewnym.“

O SZYBSZY ROZWÓJ PRODUKCJI ROLNICZEJ

Przodujący chłop i radzą o swojej pracy

Ze zjazdu w powiecie Wysokie-Mazowieckie

Jest niedziela. W Łapach odbywa się powiatowy zjazd przodujących chłopów. Przed domem Związku Zawodowego Kolejarzy już od rana panuje ruch. Zatrzymują się tu co chwila samochody przywożące chłopów — przodowników ze wszystkich gromad i gmin powiatu wysoko-mazowieckiego. Przybyli rozbijają się na grupki i z zainteresowaniem oglądają różnorodne maszyny rolnicze ustawione na placu przed domem. Są to nagrody zespołowe ufundowane przez Prezydium PRN w Wysokim Mazowieckim dla tych gromad, które przodują w realizacji dostaw. Z estetycznie wykonanych napisów umieszczonych na każdej maszynie dowiadujemy się, że miedlarki do lnu otrzymały gromady Jeżewo Nowe i Niziołki Dobki. — Ruś Stara w gminie Sokoly dostała wianę do czyszczenia zboża, gromadzie Brzozowo Chroczyk przyznano wyręczkę do buraków. Inne gromady otrzymały siewniki nawozowe, kopaczki itp.

Spółdzielnia produkcyjna Gro

madzyn w gminie Czyżew dostała w nagrodę za terminowe rozliczenie się z państwem buhaja.

Duże zainteresowanie wzbudza ustawiona na placu drewniana brona oraz socha, którą w niezbyt odległej przeszłości, za czasów Polski sanacyjnej znaczna część chłopów białostockich orała ziemią.

Maciej Choiński z gromady Chojny-Górczany, właściciel 7-hektarowego gospodarstwa, uśmiecha się patrząc na młodych ludzi, którzy w tej chwili zatrzymali się obok sochy. „Tak, oni pracują już na roli przy pomocy nowoczesnych narzędzi rolniczych, które przeważnie są ich własnością, bo są dostępne dla nas chłopów, ale ja przed wojną nie miałem innej brony, jak taką właśnie drewnianą“ — mówi.

Rozpoczęły się obrady. Sala związku zawodowego nie może pomieścić wszystkich zebranych. Jest tu chyba około 400 osób.

Gdy milkną dźwięki „Międzynarodówki“ zabiera głos przewodniczący Prezydium PRN tow. Strzałkowski. „Zebraliśmy się tu, aby omówić sposoby, przy pomocy których gospodarujemy — mówi — abyśmy powiedzieli sobie o możliwościach naszego powiatu, abyśmy się naradzili jak dopingować opieszłych chłopów w naszych wsiach, aby jak najrychlej poszli w nasze ślady i zrealizowali dostawy“.

Za stołem prezydium zasiadli: przewodniczący Prezydium WRN tow. Moczar, sekretarz KP PZPR tow. Józwiak, sekretarz ZW ZSCh Jurgiel, sekretarz ZSL Franciszek Wróbel i in.

Na salę weszły delegacje: harcerze ze szkoły podstawowej w Łapach i ZMP-owcy z Liceum Ogólnokształcącego. „Jesteśmy dumni, że przypada nam w udziale witać tych, którzy pierwszy wywazali się z dostaw, jesteśmy dumni, że rodzice nasi odwdzięczają się państwu za to, co nam dało“ — tymi słowami witają zjazd.

Delegacja robotników z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego zameldowała obra-

dującym chłopom, że 4 bm. o godz. 14 plan roczny ZNTK został wykonany w 106 proc.

Referat tow. Strzałkowskiego zapoznał zebranych z zadaniami, jakie stawia przed rolnictwem IX Plenum KC PZPR.

„Polska Ludowa stworzyła zupełnie nowe warunki, w których dobrze żyć i rozwijać się może mieszkaniec wsi — mówił też tow. Strzałkowski. Warto dodać, że w Polsce burżuazyjnej co 4-ty człowiek nie umiał czytać ni pisać, a teraz prawie całkowicie zlikwidowaliśmy analfabetyzm. W powiecie wysoko-mazowieckim 1250 osób nauczyło się pisać. Przed wojną było to tylko 6 szkół, a teraz mamy 13.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wyjaśnienie Urzędu Rady Ministrów w związku z zapytaniem w sprawach związanych z obniżką cen detalicznych

1. Pytanie: W jakiej wysokości należy wypłacać wyrównanie w gotówce za przypadający pracownikowi węgiel deputatowy w części nie odbieranej w naturze?

Odpowiedź: Mimo obniżenia cen węgla, ekwiwalenty pieniężne, wypłacane pracownikom za zmniejszenie lub zniesienie deputatu węglowego w naturze, dokonane na podstawie uchwały Prezydium Rządu nr 92/52 z dnia 23.2.1952 r. w sprawie zmiany trybu wydawania deputatów węglowych, a także ekwiwalenty pieniężne wypłacane za zniesienie deputatu węglowego dokonane na podstawie innych przepisów wydanych przed dniem 23.2.1952 r. — wypłacać należy nadal w dotychczasowej wysokości.

Nie dotyczy to wpłaty za węgiel deputatowy zgłoszony przez pracownika do dobrowolnego wykupu od dnia 15.11.53 r. Za węgiel ten należy pracownikom płacić nową obowiązującą od 15.11. cenę.

2. Pytanie: Jak należy ustalić ceny w stołówkach pracowniczych, akademickich, uczniowskich i Domach Młodego Robotnika?

Odpowiedź: Normy rzeczowe żywienia oraz ceny za posiłki w stołówkach akademickich, uczniowskich i Domach Młodego Robotnika pozostają bez zmian.

Normy rzeczowe żywienia oraz ceny za posiłki w stołówkach pracowniczych, które ze względu na deficytowy poziom cen korzystają z dotacji Min. Finansów — pozostają bez zmian, z tym, że wysokość dotacji na 1954 rok zostanie ustalona do 30.11. w odrębnym trybie.

Ceny w bufetach i stołówkach pracowniczych nie korzystających z dotacji Min. Finansów należy ustalać zgodnie z dotychczasowymi zasadami na podstawie kalkulacji i pełnej samowystarczalności, uwzględniając od 15.11. obniżone ceny na niektóre artykuły spożywcze.

3. Pytanie: W połowie 1953 r. nabyłem meble na raty, część rat już spłaciłem, reszta pozostaje do spłacenia. Czy w związku z obniżką cen na meble nastąpi obniżka rat, których płatność przypada po 15.11.53 r.?

Odpowiedź: Zniżka cen obowiązuje od 15.11.53 r. i nie działa wstecz, zarówno dla tych nabywców, którzy meble lub inne artykuły nabyli na raty jak i dla nabywców za gotówkę. W związku z tym wysokość rat pozostaje bez zmian.

4. Pytanie: Zapłaciłem za węgiel przed 15.11. po 300 zł za 1 tonę i nie otrzymałem go dotychczas. Po jakiej cenie ma nastąpić rozliczenie za ten węgiel, który otrzymałem po 15.11.?

Odpowiedź: Przy rozliczeniu należności za węgiel jak i inne towary, które uległy od dnia 15.11. obniżce, przyjmuje się zasadę, że należy stosować cenę obowiązującą w dniu fakturowania towaru.

W sprzedaży detalicznej stosuje się cenę obowiązującą w dniu dostarczenia towaru.

W danym wypadku obywatel winien zapłacić za węgiel otrzymany po 15.11. cenę obniżoną, ważną od 15.11.1953 r.

5. Pytanie: Oddałem do ubrania ubranie w październiku 1953 r. wpłacając w spółdzielni krawieckiej zaliczkę 50 proc. Według jakiej ceny muszę zapłacić za uszycie, jeżeli ubranie odbiorę po 15.11?

Odpowiedź: W danym wypadku jak w poprzednim decyduje cena obowiązująca w dniu odbioru ubrania (dotyczy to również odbioru uszytego na miarę obuwia oraz reperowanej odzieży i obuwia w zakładach uspołeczniowych).

Obywatel zapłaci więc po 15.11. nową obniżoną cenę, a zaliczka wpłacona będzie uwzględniona w pełnej wysokości.

6. Pytanie: Czy w związku z obniżką cen cukru, zmienia się cena za dostarczone bułki cukrowe?

Odpowiedź: Cena za bułki cukrowe dostarczone w ramach umów kontraktacyjnych nie ulega żadnej zmianie — pozostaje i po 15.11.53 r. na dotychczasowym poziomie.

Natomiast cena cukru planowana przez plantatorów, zgodna z p. 1 paragrafu 2 umowy kontraktacyjnej, stanowiącej załącznik do uchwały Prezydium Rządu nr 1217 z dnia 27.12.1952 r., obniża się z 14,60 zł za kg do 12,70 zł za kg.

7. Pytanie: Po jakiej cenie będą płać za węgiel dostawcy trzody chlewnej?

Odpowiedź: Dostawcy trzody chlewnej, którzy mają prawo do nabycia węgla w ramach pomocy hodowlanej — zarówno przy wykonywaniu w terminie dostaw obowiązkowych jak i przy dostawach sztuk zakontraktowanych — będą od 15.11. płać za węgiel nową cenę według cennika obowiązującego od 15.11. Również za tkaniny nabywane na podstawie umów kontraktacyjnych przez dostawców lnu, konopi, wełny, trzody chlewnej itp. obowiązują przy nabyciu tkanin od 15.11.1953 r. nowe ceny.

8. Pytanie: Czy ulegają zmianie świadczenia lokatorów domów posiadających centralne ogrzewanie opalane węglem?

Odpowiedź: Świadczenia lokatorów domów posiadających centralne ogrzewanie opalane węglem zostaną obniżone w stosunku odpowiednim do zużycia węgla zakupionego po nowych cenach.

Nikomun nie wolno łamać ludowej praworządności

Do końca listopada akcja skupu zboża winna być zakończona. Do magazynów państwowych wpłynąć musi do tego terminu zaplanowana masa zboża, konieczna dla należytego zaopatrzenia ludzi pracy miast i znacznej części wsi w chleb, mąkę, kaszę.

Obrzydliwa część pracującego chłopstwa obowiązków dostaw już wypełniła, znaczna część korzysta już z przywileju zwolnienia od miarek i odsypów dzięki wykonaniu przez powiat 90 proc. planu dostaw.

Poważnym bodźcem do przyspieszenia tempa dostaw jest dla pracujących chłopów zapowiedź o wzmoczeniu pomocy państwa dla chłopów pracujących, sprecyzowana jasno w tezach przyjętych na IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zapowiedź ta uzupełniona została jasnym i kategorycznym stwierdzeniem, że w latach najbliższych dostawy obowiązkowe nie będą wznosiły, że będą utrzymane na dotychczasowym poziomie mimo wzrostu produkcji rolnej.

Większość chłopów rozumie, że jeśli państwo postanowi dostarczyć wsi więcej maszyn i kredytów, więcej materiałów budowlanych i włókienniczych — to nie wolno żadnemu obywatelowi uchylać się od spełnienia swego obowiązku, że pełne i szybkie wykonanie obowiązkowych dostaw jest jednym z istotnych warunków realizacji wielkiego programu pomocy państwa dla wsi.

Byłoby jednak błędem uważać, że tak rozumują, tak postępują wszyscy chłopcy. Tak nie jest.

W każdym powiecie — nawet w tym zwolnionym już od miarek i odsypów — znajdziemy takich jeszcze chłopów, którzy bądź to w ogóle nie rozpoczęli dostaw, bądź to wykonali je w nieznacznym miarze. Wśród tych ludzi, hamujących nasz marsz do lepszego, dostatniejszego życia, znajdują się przede wszystkim kułacy. Oni to — bogacze i spekulanci więcej — za wszelką cenę usiłują powstrzymać tempo dostaw. Oni to opowiadają na prawo i lewo dziesiątki plotek, które mają „uzasadnić“ ich opór. Że nie mają zboża, że nic a nic nie obrodziło, itp. itp. Oni to najbardziej zalegają z dostawami w poszczególnych gminach i powiatach, oni to utrudniają zwolnienie powiatu od miarek i odsypów.

Charakterystyczny jest tu przykład pow. łomżyńskiego, który w skupie zboża znajduje się na ostatnim miejscu w naszym województwie. Zaległości w zbożu w tym powiecie są poważne, przy czym większość ich — to zaległości kułackie.

A może bogacze rzeczywiście nie mają zboża? Oto gromada Kamionki gm. Jedwabne. Mieszkańcy w niej sporo kułaków. „Zboża nie obrodziło“ — odpowiadali oni krótko na wszelkie wezwania do wykonania dostaw. Gdy jednak do gromady zjechało kolegium orzekające i najbardziej opornym wymierzono zasłużone kary, wówczas zboże się znalazło. Już następnego dnia gromada dostarczyła do punktu skupu wiele zboża.

Przykładów takich znajdziemy niemało i w innych powiatach.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Labourysta Bevan o prasie brytyjskiej

LONDYN. — Przemawiając w Coventry, członek parlamentu brytyjskiego labourysta Aneurin Bevan ostro skrytykował prasę brytyjską, zwłaszcza za jej stosunek do noty radzieckiej z 3 listopada br., zawierającej propozycję w sprawie osłabienia napięcia międzynarodowego i rozwiązania problemu niemieckiego.

Bevan oświadczył m. in.:

Przed narodem angielskim powstaje pytanie: jak długo ma on żyć w nieświadomości. Jedną z przyczyn tego rodzaju nieświadomości są dzienniki angielskie. Właściwie nie są już one dziennikami w pełnym sensie tego słowa. Przekształciły się one w obiekty wpływu, wykorzystywane za nie po to, by informować ludzi o wydarzeniach, lecz po to... by ukrywać przed narodem to, o czym powinien wiedzieć.

Bevan podkreślił, że żadne pismo angielskie nie zamieściło pełnego tekstu noty radzieckiej.

Z OKAZJI 40-LECIA PRACY Państwowy Teatr Polski odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy

Na uroczystość jubileuszową przybyli przedstawiciele KC PZPR i Rządu z tow. J. Bermanem i J. Cyrankiewiczem na czele.

WARSZAWA. — Czołowa nasza placówka teatralna — Teatr Polski w Warszawie obchodził w dniu 14 bm. 40-lecie swego istnienia.

Na uroczystość jubileuszową przybyli: przedstawiciele KC PZPR z członkiem Biura Politycznego J. Bermanem oraz przedstawiciele Rządu z wiceprezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele, reprezentanci organizacji politycznych i społecznych oraz świata artystycznego i kulturalnego stolicy.

Uroczystość poprzedziło przedstawienie tragedii J. Słowackiego „Horsztyński”.

Po przedstawieniu na scenie udekorowanej kosztami kwiatów nadesłanymi z okazji jubileuszu, zgromadzili się artyści i pracownicy Państwowego Teatru Pol-

skiego oraz liczne delegacje teatrów z Warszawy i całego kraju.

Wśród gorących oklasków publiczności, która powstawała z miejsc manifestowała swe uczucia uznania dla pierwszej sceny w Polsce Ludowej, zabrał głos wiceminister Kultury i Sztuki J. Wilczek.

Omawiając chlubną rolę Teatru Polskiego w polskim życiu teatralnym mówca podkreślił m. in. wielkie zasługi twórcy tej placówki — dyr. A. Szyfmana.

Wiceminister Wilczek odczytał następnie uchwałę Rady Państwa, która za wybitne zasługi w dziedzinie sztuki teatralnej, za cenny wkład do polskiej kultury, w związku z 40-leciem pracy, odznaczyła Państwowy Teatr Polski Orderem „Sztandar Pracy” I klasy.

Z kolei dyr. Centr. Zarządu Teatrów J. Pański odczytał listę artystów i pracowników Teatru, odznaczonych z okazji jego 40-lecia pracy za zasługi na polu działalności teatralnej. Młodzież ZMP-owska obdarzyła nagrodzonych wiązkami kwiatów.

W imieniu Związku Literatów Polskich St. R. Dobrowolski złożył serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy zespołowi Teatru, który przez 40 lat był trybuną najświetniejszych poetów i pisarzy. W imieniu Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu W. Krasnowiecki życzył zespołowi dalszych chlubnych kart w historii narodowej sceny. W

imieniu Zarz. Głównego Związku Zawodowych Pracowników Kultury — złożył życzenia W. Chabowski.

Burliwym oklaskami przyjęli zebrani serdeczne gratulacje złożone w imieniu zespołu bawiącego w Polsce Państw. Teatru im. E. Wąchtangowa, przez delegację Teatru z kierownikiem artystycznym i naczelnym reżyserem Teatru, Ludowym Artystą ZSRR, Rubenem Simonowem na czele. Delegacja złożyła na ręce dyr. Dąbrowskiego adres z życzeniami oraz cenne upominki i kwiaty.

Na zakończenie uroczystości w imieniu zespołu i kierownictwa Teatru zabrał głos dyrektor Państwowego Teatru Polskiego B. Dąbrowski, który podziękował Rządowi Polski Ludowej i Partii za zaszczytne odznaczenie Teatru i jego pracowników.

PO ZWYCIĘSTWIE W DELCIE RZeki CZERWONEJ Rozkaz dzienny naczelnego dowódcy Wietnamskiej Armii Ludowej

Dowództwo Naczelne postanowiło nadać wysokie odznaczenia oddziałom, które przyczyniły się do zwycięstwa

PEKIN. — Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, dowódca naczelny Wietnamskiej Armii Ludowej Vo Nguyen Giap wydał rozkaz dzienny, w którym gratuluje oficerom i żołnierzom oddziałów armii regularnej zwycięstwa nad agresorem francuskim w delcie rzeki Czerwonej.

Rozkaz podkreśla, że Francuzi dysponowali dużą ilością działów szturmowych, wspieranych przez artylerię, jednostki zmotoryzowane i samoloty. Mimo jednak przewagi technicznej i liczebnej Francuzom nie udało się przedrzeć do wolnej strefy na południowy zachód od Ninh Binh i przedostać się na tyły Wietnamskiej Armii Ludowej. Wojska ludowe zniszczyły i wyparły oddziały wroga z wolnej strefy.

Rozkaz stwierdza, że jest to pierwsze doniesie zwycięstwa Wietnamskiej Armii Ludowej odniesione w obecnej kampanii jesienno-zimowej.

Dowództwo naczelne Wietnamskiej Armii Ludowej postanowiło nadać wysokie odznaczenia oddziałom, które przyczyniły się do tego zwycięstwa.

Orzeczenie trybunału wojskowego w Teheranie

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że trybunał wojskowy rozpatrujący sprawę Mossadika wydał w dniu 15 bm. orzeczenie, iż uznaje się kompetentnym do rozpatrzenia tej sprawy.

Nikomiu nie wolno łamać ludowej praworządności

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Alle znajdujemy jednocześnie przykłady — a jest tak choćby w powiecie łomżyńskim i kolneńskim — że kułak zboża nie dostarcza, że śmieje się w żywe oczy aktywowi gromadzkemu i gminnemu, że namawia innych do oporu.

Nie należy się wlec dziwić, że dziełce dostawy wynoszą w tych powiatach zaledwie część ilości, jaką punkty skupu winy przyjmować każdego dnia, by do końca listopada plan wykonać w całości.

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w niedopuszczalnym liberalizmie władz gminnych i powiatowych wobec opornego kułactwa, szukać należy w uleganiu aparatu administracyjnego i gospodarczego nacel-skowi wroga, który chętnie i często szermuje słowami o przestrzeganiu ludowej praworządności.

Państwo nasze nie zezwala nikomu absolutnie łamać ludowej praworządności, postępować wbrew prawom, ustawom i zarządzeniom obowiązującym w kraju, gdzie władza należy do ludu pracującego.

Państwo ludowe gwarantuje każdemu obywatelowi opiekę, czuwa nad tym, by nie działa mu się krzywda, by żadna władza, żaden organ państwowy czy gospodarzy nie postępował bezprawnie. Ale ludowa praworządność przestrzegana być musi również przez każdego o-

bywatela. Nie wolno nikomu pod żadnym pozorem jej łamać. Nie wolno np. kułakowi uchylać się od obowiązku natężonego nań przez państwo, nie wolno bezkarnie szerzyć wrogiej propagandy, nie wolno namawiać innych do ociągania się z realizacją dostaw.

I nic nie pomoże kułakowi szermowanie obłudnym frazesem. Wszelkie wrogie wystąpienia kułackie będą zgodnie z prawem karane.

Wszystkich tych kułackich obłudników, którzy łamią praworządność, trzeba jak najchętniej przywołać do porządku. Trzeba ich zmusić do wypełnienia dostaw. Mamy na to odpowiednie środki, mamy w dyspozycji takie argumenty wobec złośliwie opornych, jak kary pieniężne, jak skierowanie sprawy do prokuratora i do sądu. Mamy także odpowiednie środki, by ukarać tych, którzy próbują terroryzować pracowników aparatu państwowego, czy agitatorów wiejskich; którzy próbują zdusić krytykę oddolną mas chłopskich skierowaną pod adresem opornych i ociągających się w dostawach. Środki te są po to, by właśnie nikt nie śmiał naruszać praworządności ludowej.

Powinny o tym pamiętać rady narodowe i prokuratorzy. Nie po zwolimy nikomu uprawiać wrogiej działalności, skierowanej przeciwko żywotnym interesom wszystkich ludzi pracy w całej Polsce. AS.

O SZYBSZY ROZWÓJ PRODUKCJI ROLNICZEJ

Przodujący chłop radzą o swojej pracy

Ze zjazdu w powiecie Wysokie-Mazowieckie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W Wysokim-Mazowieckiem powstał szpital powiatowy, rozszerza się zasięg lecznictwa wiejskiego. Chłopi z tego powiatu, którzy zaznajomili się z nowoczesną

wiedzą rolniczą mają niemałe osiągnięcia. Spółdzielcy z Gromadzyna zebrali np. 295 q ziemniaków z hektara, a spółdzielcy z Czyżewa 250 q.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja, w której chłopcy z poszczególnych gromad dzielili się swymi doświadczeniami i radzili nad tym, w jaki sposób likwidować przeszkody, które hamują rozwój naszej wsi.

Jan Dziedzic ze spółdzielni produkcyjnej w Gromadzinie opowiedział o tym jak bardzo jest zadowolony, że wstąpił do spółdzielni. Mówił też, że kolektywne gospodarstwo zapewnia o wiele większe plony.

Przodująca chłopka ob. Janczewska z Pieniek Wielkich w gminie Czyżew, mówiła o tym, że dla lepszego rozwoju produkcji rolniczej konieczne jest podniesienie poziomu poradnictwa wiejskiego. „Wież białostocka — mówiła ob. Janczewska — zdarta zastłone zacofania, chłopcy coraz więcej chcą wiedzieć, chcą się uczyć. Dotychczas ludzie, którzy przyjeżdżają na wieś czasem nie są w stanie udzielić fachowych odpowiedzi na pytania interesującego rolnika. Aktywny powi-

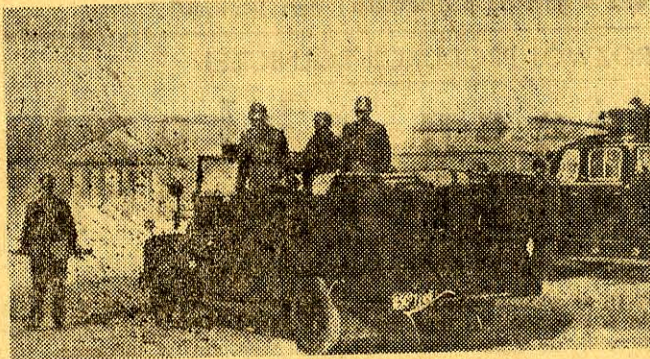
nien być tak przygotowany, żeby dobrze pomagać.”

Przodujący rolnicy Edward Koc z Kociejewa, Kulesza z gromady Mystki-Rzym, Rogalewski z gminy Tykocin — dzielił się swymi uwagami o hodowli. Ob. Kulesza zaznajomił zebranych z wynikami, jakie osiągnął stosując nowy rodzaj paszy dla trzody chlewnej. Pasza ta składa się z naci buraków i ziemniaków.

Podsumowaniem dyskusji dokonał przewodniczący Prezydium WRN tow. Maczaj. Powiedział on, że przede wszystkim wiernie nasiewy zadczydują o osiągnięciach naszego rolnictwa w 1954 roku. Powiat wysoko-mazowiecki ma olbrzymie możliwości, aby stać się powiatem przodującym, ale musi wygrać walkę, która obecnie toczy się na wsi z kułactwem, walkę o skup zboża.

Na zakończenie nagrodzono dyplomami uznania Piotra Perkowskiego z gromady Kroszewo, Jana Sadowskiego z Jeżewa Nowego, Bolesława Zdrodowskiego z gromady Zdrody Nowe, Janczewska z Pieniek Wielkich, Józefa Kulesza z Mystek-Rzymu i in. (KG)

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich



Podczas gdy we Francji, Belgii, Anglii i innych krajach zachodnio-europejskich rośnie fala protestów przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, Adenauer wspierany przez swych amerykańskich mocodawców tworzy neofaszystowski Wehrmacht.

Na zdjęciu: Manewry oddziałów wojskowych Niemiec zachodnich na terenie Dachau. (Fot. — CAF)

Kto jest za, a kto jest przeciw zmniejszeniu napięcia w sytuacji międzynarodowej

Minister spraw zagranicznych ZSRR, towarzysz Mołotow, złożył przedstawicielom prasy radzieckiej i zagranicznej oświadczenie, w którym naświetlił stanowisko Związku Radzieckiego wobec zagadnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych. Jednocześnie tow. Mołotow na podstawie faktów udowodnił kto nie wykazuje chęci „wspólnego spotkania”, kto uniemożliwia wszechstronne omówienie problemów, wywołujących napięcie w sytuacji międzynarodowej.

„Stanowisko nasze polega na tym — oświadczył minister Mołotow — że konferencja ministrów spraw zagranicznych jest niezbędna i pożyteczna, jeżeli zwolanie takiej konferencji będzie miało na celu złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych”.

Wychodząc z tego założenia, Związek Radziecki już parokrotnie proponował i nadal proponuje rozpatrzenie z udziałem przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej kroków, zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Już sam udział Chin w tej konferencji byłby doniosłym krokiem w kierunku zmniejszenia rozbieżności między Zachodem

a Wschodem. Czyż bowiem może na realnie podchodzić do zagadnienia uregulowania spornych spraw na Dalekim Wschodzie bez udziału największego mocarstwa azjatyckiego, bez udziału Chin, kraju, którego przykład promieniuje na całą Azję? Jest rzeczą jasną, że bez udziału przedstawiciela 500-milionowego narodu chińskiego nie można pomyślnie rozwiązywać ważnych problemów międzynarodowych, zwłaszcza problemów dalekowschodnich.

Jakie przede wszystkim zagadnienia powinny być tematem obrad konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych? Te zagadnienia, których rozwiązanie przyczyniłoby się w sposób nader istotny do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. A więc zagadnienie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Jak oświadczył równocześnie minister Mołotow, każde państwo może wysunąć również inne zagadnienia, których rozpatrzenie przyczyniłoby się do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Związek Radziecki niejednokrotnie wskazywał, że sytuacja w Niemczech zachodnich na skutek odrodzenia niemieckiego imperializmu i militarystyki staje się coraz groźniejsza dla pokoju, że polityka remilitaryzacji

Niemiec zachodnich pozbawia narody Europy pewności dnia jutrzejszego. Rozwiązanie zagadnienia niemieckiego posiadania doniosłe znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. I właśnie dlatego ZSRR twardego stoi na stanowisku, że konferencja z udziałem ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR winna najszybciej przystąpić do omówienia zagadnienia niemieckiego, do omówienia problemu zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z demokratycznym i miłującym pokój rządem ogólnoniemieckim.

Jakie jest stanowisko w tej sprawie mocarstw zachodnich? Mocarstwa te odbudowują hitlerowski Wehrmacht i opierają się na ziejących nienawistą do pokoju zachodnio-niemieckich faszystach i odwetowcach przekształcają Niemcy zachodnie w bazę agresji, w ognisko nowej wojny światowej. Rzecz jasna, że takiej polityki nie da się pogodzić nie tylko z bezpieczeństwem Francji, Polski, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Holandii, lecz także z zapewnieniem bezpieczeństwa innych narodów Europy.

Nie da się również pogodzić z zapewnieniem bezpieczeństwa narodów rozbudowanie przez amerykańskich imperialistów sieci baz wojskowych w Europie i

na innych obszarach graniczących z ZSRR. Toteż dla każdego jest jasne, że dążąc do zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim krajom Europy, dążąc do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, Związek Radziecki domaga się, by sprawa baz wojskowych na obcych terytoriach również została omówiona.

W nocy wystosowanej dnia 3 listopada br. rząd radziecki zwrócił się do mocarstw zachodnich o wyjaśnienie, czy deklarowanie gotowości omówienia problemu niemieckiego na konferencji ministrów czterech mocarstw oraz uznawania przez nie doniosłości sprawy zapewnienia bezpieczeństwa Europy oznacza zapowiedź, że nie będą one jednocześnie podejmowały kroków zmierzających do ratyfikacji wojennych układów z Paryża i Bonn przez te kraje, które dotychczas tych układów nie ratyfikowały. Nota ZSRR podkreślała, że uzyskanie takiego wyjaśnienia jest niezbędne, albowiem ratyfikacja wymienionych układów i wejście ich w życie uniemożliwiają rozbudowę Niemiec jako zjednoczonego państwa i przez to samo czynią przedmiotem omówienia kwestii niemieckiej na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Konferencja taka byłaby bowiem skrupulatnie uzgodnionymi przedmiotem zobowiązaniami mocarstw zachodnich i bońskiego rządu

Adenauera w sprawie wciągnięcia Niemiec zachodnich do bloku atlantyckiego, wymierzonego przeciwko ZSRR i innym krajom demokratycznym i w sprawie utworzenia hitlerowskiego Wehrmachtu.

Wyjaśnienie w tej jakże istotnej sprawie dotychczas nie nadeszło. Natomiast nadeszła wiadomość o projektowanej na pierwsze dni grudnia br. konferencji trzech szefów rządów mocarstw zachodnich na Bermudach. Konferencji separatystycznej, stawiającej sobie za cel przeciwstawienie jednych państw drugim, mającej na celu, jak to przyznaje burżuazyjna prasa zachodnio-europejska, przyspieszenie ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej” a więc przyspieszenie wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Rzecz jasna, że taka konferencja może przyczynić się tylko do dalszego wzmocnienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Stanowisko Związku Radzieckiego, sprzeciwiane przez ministra Mołotowa, raz jeszcze stawia jasno sprawę: Związek Radziecki pragnie spotkania ministrów spraw zagranicznych, pragnie takiej konferencji, która by przyczyniła się do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. I wbrew poglądom głoszonym przez niektórych polityków imperialistycznych Związek Radziecki uważa,

że aktualność takiej konferencji nie zmniejszyła się.

Takie stanowisko ma za sobą poparcie wszystkich narodów, które widzą w propozycjach radzieckich realną drogę do złagodzenia napięcia międzynarodowego, drogę do rozwiązania najbardziej palących spornych problemów międzynarodowych, drogę do utrwalenia pokoju.

„Naród polski = jak stwierdza rezolucja uchwalona przez Prezydium Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju i Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego — całym sercem i jednomyślną wolą popiera pokojową politykę Związku Radzieckiego, która odpowiada najbardziej żywotnym interesom naszego bezpieczeństwa i naszej niepodległości”. Podobnie jak i inne narody Europy, nigdy nie pogodzimy się z odbudową odwetowego militarysty w Niemczech zachodnich. W jednym szeregu z patriotami wszystkich krajów Europy, z patriotami francuskimi, którzy prowadzą bohaterką walkę o honor i niepodległość Francji, nie ustaniemy w swych wysiłkach, by popierać pokojową politykę ZSRR, doprowadzić do pokojowego rozwiązania napięcia w stosunkach międzynarodowych, doprowadzić do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. R.

Świetlica, rada zakładowa... i główny księgowy

Ach, żeby tak mieć akordeon — wdychała już od dawna Teresa Bujak, przewodnicząca komisji kulturalno-oświatowej przy Biłostockich Zakładach Garbarskich. Ale żeby go mieć, trzeba mieć również pieniądze. A z tym to trochę gorzej.

Sprawa akordeonu nabrała znaczenia od chwili zorganizowania w garbarni zespołu artystycznego, tzn. od marca bieżącego roku. Jest zespół recytatorski — no, do tego wprawdzie akompaniamentu nie potrzeba. Ale jest również chór. I na pewno wszystkim robotnikom wykonanie piosenek o wiele bardziej przypadłoby do serca, gdyby wtórowały im dźwięki akordeonu. A zresztą i samo prowadzenie prób byłoby łatwiejsze. Bo wiadomo, z akompaniamentem zupełnie inaczej.

— To nie mieliście możliwości zakupienia instrumentu z funduszu zakładowego?

— My nie mamy funduszu. Chyba nie mamy... No, bo skoro nikt nic o tym nie mówi, to znaczy, że nie mamy.

A może jednak... Zobaczmy, co na ten temat powie główny księgowy:

— Fundusz zakładowy jest.

— Jednak jest. Ale chyba nie wielki?

— O, duży. 35.438 złotych... Z tego na cele kulturalno-oświatowe 17.719 złotych.

Oświadczenie księgowego wywiera poruszenie w całym biurze. Tow. Bujak jest zdumiona tak bardzo, że nie potrafi wypowiedzieć słowa. Referent BHP, Talsa Miron, w tej chwili zdolna jest tylko do powtarzania w kółko jednego zdania:

— Oj, oj, oj, a ileż to wycieczek można było urządzić...

Tak, I nie tylko wycieczek. Za 17 tys. można kupić i akordeon, i szachy, których w świetlicy brak i inne gry, którymi chętnie zainteresowaliby się robotnicy w godzinach wycieczki po pracy. A tu — nic się nie kupiło. A wszystko dlatego, że nikt nie wiedział o takim bogactwie zakładu.

— Czy i rada zakładowa też nie?

— Tego to ja nie wiem — odpowiada Teresa Bujak. — Ale że nie wiedzieliśmy, że komisja kulturalno-oświatowa, że nie o tym nie wiedział kolporter zakładowy, komisja stołówkowa i zarząd na szego koła Polskiego Czerwonego Krzyża — za to ręczę.

— A dlaczego nie jesteście pewni co do rady zakładowej?

— Bo nie jestem ani przewodniczącym ani sekretarzem.

— A tamto...

— Już drugi miesiąc zastępuję sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, jestem przewodniczącą komisji kulturalno-oświatowej, pełnię funkcję kolportera zakładowego, wchodzę w skład komisji stołówkowej, jestem w zarządzie koła Polskiego Czerwonego Krzyża. Naprawdę, są dni, że po prostu nie wiem co robić i za co wpiernić się chwycić.

To ostatnie wyznanie nie zdziwi chyba nikogo. Czyż można bowiem wykonywać do brzo pięć funkcji społecznych plus — praca zawodowa? Na pewno nie. Ale osoba, która pierwsza w garbarni doszłaby do takiego wniosku powinna być właśnie — tow. Bujak. Jako sekretarz organizacji partyjnej powinna orientować się, że obarczona tylu funkcjami społecznymi nie tylko że nie będzie dobrze wykonywać żadnej z nich, ale zapomni — co się też stało — o sprawie bardzo istotnej dla całego zakładu — właściwym ustawieniu pracy rady zakładowej. Bo dziś Biłostockie Zakłady Garbarskie właściwie... właściwie rady zakładowej nie mają. Sytuacja paradoksalna, ale — niestety — prawdziwa. Sekretarz rady już dwa miesiące temu został powołany na przeszło kole. Przewodniczący — w zeszłym miesiącu odszedł do szkoły. Funkcję swą w

sposób bardzo tajemniczy, bo dotychczas jeszcze nieznanym nikomu z załogi, przekazał tow. Antoniemu Spiczce. Bez zebrań, bez pytania kogokolwiek o zgodę. Tow. Spiczko pracuje w produkcji. Jest dobrym robotnikiem, ale zupełnie nie orientuje się w całokształcie pracy rady zakładowej.

A w świetlicy pustki. Poza próbami chóru, które odbywają się zresztą tylko z racji zbliżających się rocznic, po południu w świetlicy ciemno i głucho. Mimo, że w garbarni zatrudnionych jest dużo młodych robotników. I to przeważnie takich, którzy się nie doksztalają i dla których świetlica powinna być miejscem, gdzie można się wiele nauczyć i wiele dowiedzieć.

Zbliża się zima, wieczory są coraz dłuższe. Ale ani komisja kulturalno-oświatowa, ani organizacja partyjna nie zastanowiły się nad tym, że teraz właśnie jest najodpowiedniejsza pora na organizowanie ciekawych i pożytecznych wieczorów dyskusyjnych nad dobrą książką, filmem, czy sztuką teatralną. Komisja KO nie pomyślała o zapewnieniu robotnikom zbiorowego obejrzenia filmu lub sztuki. Nie pomyślała, że przez wspólne przedyskutowanie wrażeń czy uwag, których z pewnością nie zabraknie nikomu — wypełni się robotnikowi wieczór często spędzany na rozrywce wątpliwej wartości.

Ale... w biłostockiej Hucie Szkła jedna osoba nie spełnia pięciu funkcji. Tam sytuacja jest nieco inna: rada zakładowa swoją drogą, a komisja kulturalno-oświatowa swoją.

Właśnie. W Hucie Szkła drogi rady zakładowej i komisji KO jakoś nie mogą się zbiec. I — co gorsza — również organizacja partyjna niewiele robi, aby pracę rady usprawnić. Każdy ma swoje podwórko. A wyniki?

Zacznijmy od podwórka, czyli od placu zakładowego, gdzie na czelne miejsce zajmuje błyskawica nawojująca do... podejmowania pierwszomajowych zobowiązań.

W świetlicy pewno to samo... Okazuje się jednak, że w myśl starego przysłowia — pozory mylą. W świetlicy inaczej. Bo jeśli na placu błyskawica „wiekuje” od kwietnia, to ściany świetlicy ozdabiają gazetki... z marca. Trudno jest pogodzić się z tym, że robotnicy od miesięcy patrzają na te same, stare rysunki, wycinanki i artykuły, trudno pogodzić się z panoszącym się w świetlicy brudem i bałaganem.

W opublikowanych ostatnio tezach do dyskusji przed II Zjazdem PZPR dużo uwagi poświęca się zadaniom w dziedzinie rozwoju państwowych gospodarstw rolnych. Dzięki poważnemu wyposażeniu w traktory i maszyny rolnicze, PGR osiągnęły już w zasadzie niemal pełną mechanizację orki, kultuwacji, bronowania, sprzętu zbóż i ziemniaków.

Jednakowoż, mimo niewątpliwych osiągnięć, PGR nie wykorzystują jeszcze w pełni posiadanych możliwości dla wzrostu produkcji. Zbyt powolny jest bowiem zarówno wzrost plonów, jak i wydajność produkcji zwierzęcej.

A tymczasem przed PGR stoją bardzo poważne zadania. Przez intensyfikację gospodarki trzeba będzie znacząco podnieść w 2 najbliższych latach produkcję roślinną i zwierzęcą. Np. jeśli chodzi o gospodarke hodowlaną, na koniec 1955 r. stan pogłówna bydła powinien wzrosnąć w stosunku do roku 1953 o 30 — 35 proc., a trzody chlewnej o około 20 proc. Szczególnie ważnym przy tym zadaniem jest intensywne rozwijanie hodowli zwierząt zarodkowych w PGR.

Wynika z tego, że w walce o wzrost hodowli konieczne jest zmobilizowanie obecnie wszystkich sił i wykorzystanie wszelkich rezerw istniejących jeszcze w każdym gospodarstwie, w każdym zespole PGR. Wynika z tego,

że też robotnicy chcą tu przychodzić?...

— Nie przychodzą — pada odpowiedź.

No, zrozumiałe. Kto w takiej świetlicy będzie szukał wypoczynku. Kto będzie liczył na to, że się tu czegoś ciekawego dowie, że przeczyta książkę, czy ga zeta, że wieczór spędzi na dyskusji z kolegami lub zasiądzie do partii szachów. To właśnie jak ta świetlica pracuje?

— Jest zamknięta.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej daje lakoniczne odpowiedzi. Bo i co się rozwozić. Świetlica zamknięta, ludzie nie przychodzą. No, bo przecież „zabrali nam etat świetlicowego”. Czy to jest tłumaczenie? To po co w takim razie robotnicy wybierali członków komisji kulturalno-oświatowej? Chyba nie mieli innego celu prócz tego, że tym właśnie ludzom zaufali, że ich pomysłowości i energii wypowierzyli uatrakcyjnienie wieczorów po pracy.

Trzysobowa komisja kulturalno-oświatowa przy Biłostockiej Hucie Szkła od kilku miesięcy jest zresztą zdekompletowana. Pozostał tylko przewodniczący komisji tow. Krystek. Ale to, że jest sam absolutnie nie tłumaczy jego całkowitego braku zainteresowania życiem kulturalnym w zakładzie. Czy po to, aby udostępnić robotnikom korzystanie z świetlicy potrzebny jest konieczny etat świetlicowego? Sami robotnicy udowodnili, że nie.

Właśnie w ostatnim okresie Bolesław Kacperski na zalecenie lekarza mógł wykonywać tylko pracę lekką. Zdecydowano. Kacperski posiedzi „przy świetlicy”. I jakie następstwa? Robotnicy wieczór w wieczór odwiedzali świetlicę, słuchali radia, ba — rozegrali nawet z własnej inicjatywy turniej szachowy i warcabowy. Czy trzeba lepszych do wodów na to, jak bardzo potrzebny robotnikom, jak konieczny jest wypoczynek w świetlicy? Czyż trzeba lepszych dowodów na to, jak chętnie — nawet bez etatu świetlicowego — ludzie garną się do świetlicy.

Już samo to powinno „poruszyć” tow. Krystka. Jeśli rada zakładowa nie postarała się o dookoptowanie kogoś do komisji KO, tow. Krystek sam się powiniene o to dobić. Chętni się znajdują. Jest przecież tow. Waleński, którego wszyscy pamiętają jako dobrego reżysera zespołu dramatycznego z okresu „dawnej świetności” — kiedy to jeszcze był świetlicowy. Znajdą się i inni. Trzeba tylko zacząć pracę, a wszyscy pomogą.

— Kacperski odchodził do szpitala — tłumaczy sekretarz podstawowej organizacji partyjnej.

Na podstawie dotychczasowej „działalności” komisji KO można sobie dośpiewać: „Świetlicę znów się zamknąć”.

*

A dzieje się to wszystko wówczas, kiedy partia nasza szczególnie uwagę poświęca szybkiej, doraźnej poprawie warunków materialnych, kulturalnych i społecznych ludzi pracy, kiedy poprawę poziomu życiowego w dużej mierze uzależnia się od wszechstronnego rozwoju życia kulturalnego.

Cóż na to ludzie odpowiedzialni za tę dziedzinę pracy w biłostockich zakładach produkcyjnych? Cóż na to garbarnia, Huta Szkła i wiele innych? Cóż na to ORZZ? Przecież przytoczone zakłady nie są jedynymi, w których komisje KO źle pracują. Garbarnia i Huta Szkła — to przykłady typowe, a „praca” ich komisji KO — to odbicie równej nieudolności, a często wręcz lekceważenia swej pracy przez komisje kulturalno-oświatowe w innych zakładach biłostockich.

Przecież niewiele jest w Biłymstoku zakładów takich, jak Fabryka Pluszu, czy Fabryka Sklej, w których komisje KO pracują dobrze. Przecież niewiele widać takiej pracy członków komisji KO, którzy by — jak w Fabryce Pluszu — własnym „przemysłem”, własną pomysłowością, nawet bez oglądania się na fundusz zakładowy, potrafili wygospodarować pewne sumy na pokrycie niezbędnych wydatków związanych ze świetlicą.

Dziś, kiedy partia nasza w uchwałach IX Plenum jako jedno z zagadnień pryncypialnych wysuwa sprawę poprawy warunków pracy i wypoczynku robotników — biłostockie zakłady produkcyjne nie mogą pozostać na uboczu.

Troska nad zapewnieniem robotnikowi kulturalnego wypoczynku musi więc stanąć w centrum uwagi związków zawodowych i biłostockiej organizacji partyjnej. Nie można marnować funduszy, które państwo przeznacza na te cele. Trzeba rozbudzić szeroką inicjatywę ludzi, którzy za te poważne zadania odpowiadają.

I. Radlińska

List robotników Zakładów Roszarniczych do chłopów-plantatorów

Robotnicy Zakładów Roszarniczych na Wysokim Stoczku i w Bielsku-Podlaskim, po odbyciu wspólnej narady wystosowali do wszystkich chłopów-plantatorów lnu i konopi w naszym województwie list otwarty następującej treści:

„Chłopi-plantatorzy lnu i konopi w województwie biłostockim! My robotnicy, wspólnie z pracującą wsią, z Wami, chłopami i chłopkami, wyrwaliśmy władzę z rąk obszarników i kapitalistów, obaliliśmy raz na zawsze ustrój zacofania, bezrobocia, nędzy, ciemnoty i wyzisku.

Wielki i twórczy trud całego narodu przyniósł nam już wsparcie osiągnięcia, które budzą uznanie u przyjaciół, a nienawiść u wrogów. W niespotykanym kiedykolwiek tempie rośnie nasz przemysł, gwarantujący ogólny dobrobyt. Wzrasta i podnosi się poziom rolnictwa. Zniknęło bezpowrotnie widmo bezrobocia i przeludnienia wsi — potrzeba nam ciągle nowych rąk do pracy.

Uprzemysłowienie kraju podwoiło naszą klasę robotniczą i dało wsi możliwość stałego powiększania produkcji rolnej, jak również możliwości łatwego zbytu tej produkcji.

I w naszym województwie rozwija się coraz szybciej przemysł. Powstają nowe fabryki i zakłady pracy. Wspólnym wysiłkiem rozbudowujemy także na naszym terenie nieznaną dotąd przemysł roszarniczy.

My, niedawni jeszcze synowie i córki chłopów ze wsi biłostockich, układaliśmy cegły pod fundamenty fabryk roszarniczych, zakładaliśmy instalacje elektryczne, montowaliśmy maszyny. A z chwilą gdy zadymiły komin fabryczne, stanęliśmy przy maszynach, kontynuując produkcję. Nauczyliśmy się pracować w przemyśle roszarniczym, cenimy i kochamy naszą pracę. Wiemy bowiem, że stanowi ona równie ważny wkład w dzieło budowy potęg gospodarczej naszej ludowej Ojczyzny, jak praca górników, hutników i innych.

CHŁOPI-PLANTATORZY!

Len i konopie dostarczone przez Was do naszych fabryk roszarniczych są przez nas przerabiane i służą do produkcji wysoko jakościowych materiałów. Zaopatrujemy w nie coraz szerzej ludzi pracy miast i wsi.

My, dawni plantatorzy i producenci lnu i konopi, a obecnie robotnicy fabryk roszarniczych znamy nasze i waszych maszyn możliwości produkcyjne. Znamy też dobrze i potrzeby wsi.

Chcemy i możemy podwoić, a nawet potroić naszą produkcję, aby zaopatrzenie wsi było jeszcze większe, jeszcze lepsze. Pomóżcie nam więc w wykonaniu i przekroczeniu planów produkcyjnych. Dołóżcie wszystkich sił, aby zakontraktować, zasieć i zebrać jak najwięcej lnu i konopi.

Państwo ludowe pomaga Wam rozwijać gospodarkę i osłagać coraz to wyższe zbory. My również chcemy wspólnie z Wami pracować i walczyć o coraz lepszą i wyższą jakościowo produkcję.

CHŁOPI WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO!

W roku bieżącym ustalone zostały nowe, bardzo korzystne dla Was warunki kontraktacji roślin przemysłowych. Jest to wyraz daleko idącej troski i opieki, jaką nasz rząd ludowy i nasza partia otacza chłopów-plantatorów.

Przystępujcie więc szerokim frontem do kontraktacji lnu i konopi. Niech każdy z Was postawi sobie za honor i obowiązek zakontraktować przynajmniej 20 arów tych cennych roślin przemysłowych. Wybierajcie pod te rośliny najlepsze stanowiska. Przygotowujcie rolę z troskliwością dobrych rolników, starannie ją znawczyście i pielęgnujcie zasiane go lnu czy konopi. My ze swej strony zobowiązujemy się szybko i dobrze przerobić dostarczony przez Was surowiec, aby wrócił na wieś, do miast i miasteczek w formie dobrych jakościowo materiałów i wyrobów.

PLANTATORZY LNU I KONOPI!

Spodziewamy się, że tak jak i my, dołożycie wszystkich sił, zaopatrując nasz przemysł roszarniczy w niezbędne surowce, by rosły i potęgowały siły gospodarcze naszej ukochoanej Ojczyzny!

Załoga Roszarni Lnu i Konopi — Bielsk Podlaski
Załoga Roszarni Lnu i Konopi — Wysoki Stoczek

Pamiętajmy o należytych zabezpieczeniu inwentarza żywego na zimę

że o wzrost hodowli musi być się każda załoga PGR-owska, analizując na naradach roboczych stopień wykonania planów państwowych w hodowli bydła i trzody chlewnej, samokrytycznie ustosunkowując się do własnych braków i popełnianych błędów oraz wyszukując dalszych możliwości w kierunku zwiększenia hodowli.

Szybko zbliża się zima. Najpilniejszym więc obecnie zadaniem dla załóg PGR jest zatroszczenie się o należyte zabezpieczenie pomieszczeń dla inwentarza żywego, o jak najlepszy stan sanitarny tych pomieszczeń, a także o racjonalne karmienie bydła przez całą zimę.

Doświadczenia z lat ubiegłych wykazują, że właśnie na skutek złego przygotowania pomieszczeń, na skutek niedbalstwa o ich stan sanitarny i rozrzućną gospodarkę paszami, było w PGR cały szereg upadków bydła, częściowej występowaliby choroby za każde zwierzę, albo też już w lutym czy marcu, na skutek braku paszy, bydło głodowało. To oczywiście bardzo ujemnie odbija się zarówno na wykonaniu planów jak i na całokształcie gospodarki hodowlanej w PGR.

W tym roku fakty takie

nie mogą się już powtórzyć. Pierwszym więc zadaniem załóg PGR jest zabezpieczenie pomieszczeń dla bydła na zimę oraz zapewnienie dostatecznej ilości ściółki zastępczej: liści, torfu i łtów ziemniaczanych. Trzeba też wykorzystać każdą chwilę na dokonanie wszelkich koniecznych napraw i remontów dachów, sufitów i podłóg, na zaopatrzenie drzwi i okien, naprawę żłobów i koryt.

Nie może być tak, jak w zespole PGR Cichy, gdzie otwory okienne w oborach przez długi czas pozabawione były szyb, a dyrekcja zespołu nie umiała tej sprawy rozwiązać, bo „skąd wziąć szkła i kitu?” A wystarczyło przecieć zwrócić się telefonicznie do spółdzielni szklarskiej w Olecku i robota byłaby dawno wykonana.

Pomieszczeniom dla zwierząt trzeba też zapewnić dopływ świeżego powietrza, światła i wody. Warto pomyśleć i o urzędzeniu okólników i wybiegów dla młodzieży hodowlanej, aby zapewnić jej swobodę ruchu na powietrzu i słońcu.

Na czoło wysuwa się jednak sprawa paszy i racjonalnej gospodarki paszami. Aby wie-

dzie czym dysponujemy, każde gospodarstwo, każdy zespół PGR powinien sporządzić szczegółowy bilans posiadanych pasz, a następnie, w oparciu o normy karmowe, zorientować się czy mamy dostateczną ilość paszy. Ewentualne braki możemy jeszcze uzupełnić przez zakiszenie liści buraczanych, zielonek z poplonów i ziemniaków, zwłaszcza tych, które się psują. Ważne jest też, że zwiezienie jeszcze teraz, przed zimą, większych ilości pasz w pobliże pomieszczeń inwentarskich.

Każda siera siana, każdy kopec czy silos, po należytych zabezpieczeniu, winien być protokólnie przekazany magazynierowi, a ten z kolei przekazuje je później brygadierom hodowlanym. Wtedy bowiem wiadomym będzie dokładnie, kto i miennie i za co odpowiada. Wtedy nie będziemy spotykać się z takimi faktami, że np. w gospodarstwie Sobolewo już od pierwszych dni października br. zaczęto karmić bydło ziemniakami, że w wielu gospodarstwach zespołu Ignatki bez myślenia paniono łąty ziemniaczane, że zalobano sprawę kieszonkę.

Ogromnie ważna jest także

sprawa przygotowania brygad hodowlanych PGR do zadań zimowych. Dobór pracowników do obsługi inwentarza żywego, wyznaczenie do tych prac ludzi sumiennych i zamierzających w hodowli, a skierowanie do innych robót tych, którzy nie zdali egzaminu, będzie miało duży wpływ na dalsze podniesienie hodowli. Z brygadami hodowlanymi należy omówić szczegółowo porządek dnia pracy w oborze, chlewni czy owczarni, ustalić pory żywienia, dojenia itd., zwracając uwagę na podział pracy, na osobistą odpowiedzialność każdego pracownika za powierzony mu odcinek hodowli, na sumienność i punktualność wykonywania prac. Wydajność inwentarza — pamiętajmy — zależy od warunków, w jakich znajdują się zwierzęta.

Przed agronomami, zootechnikami i dyrektorami zespołów, przed kierownikami gospodarstw i załogami PGR stoją poważne zadania.

Jeśli sprawa hodowli żywo zainteresują się wszyscy pracownicy PGR, jeśli troska o pełną realizację planów produkcyjnych a nawet ich przekroczenie jeszcze mocniej zespoły załogi wokół aktualnych zagadnień gospodarczych państwowych gospodarstw rolnych — wyniki prac będą na pewno daleko lepsze niż w latach ubiegłych. (ch)

600 tys. zł. oszczędności dzięki pomysłom racjonalizatorskim

Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Wytwórczych w Białymstoku szeroko propaguje wśród swych członków znaczne wynalazczości i racjonalizację pracy. W każdej spółdzielni pracy istnieje komórka wynalazczości. Wszystkie one mogą poszczycić się dużymi osiągnięciami.

W roku bieżącym przewidziano zrealizowanie 50 pomysłów racjonalizatorskich. Do komórek wynalazczości zgłoszono w trzech kwartałach 87 projektów i pomysłów racjonalizatorskich, z których wszystkie wykonano. Oprócz tego wpłynęło jeszcze 16 wniosków, które do końca roku bieżącego zostaną rozpatrzone i zrealizowane.

Dzięki zastosowaniu w produkcji projektów i pomysłów racjonalizatorskich członków Związku Branżowego Spółdzielni Wytwórczych osiągnięto w trzech kwartałach br. 800 tys. złotych oszczędności. (zm)

PRODUKCJĘ TWORZY ŻYWY CZŁOWIEK

O większe zainteresowanie rad zakładowych sprawami bytowymi pracowników

Jednym z najważniejszych odinków działalności rad zakładowych są sprawy bytowe i socjalne. W większości wypadków bywa jednak tak, że rady zakładowe koncentrują swoją uwagę jedynie na zagadnieniach produkcyjnych, traktując codzienne sprawy bytowe robotników marginesowo.

Tak mniej więcej wygląda sytuacja w Białostockich Zakładach Szklarskich i Białostockich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego. Rady zakładowe dokładają tam wielu starań, aby plany produkcyjne wykonywane były przed terminem, tłumaczą zasady współzawodnictwa, wciągając do niego coraz więcej robotników. Toteż wyniki prac rad zakładowych w tym wypadku są niewątpliwie pozytywne. Oba zakłady wykonują plany produkcyjne, walczą stale o wzrost wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych. W obu tych zakła-

dach ponad 80 proc. załogi bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie.

Równie ważną i zasługującą na uznanie sprawą są starania rady zakładowej Białostockich Zakładów Szklarskich, zmierzające do zmechanizowania procesu produkcyjnego, co wydatnie wpłynie na ułatwienie pracy robotników.

Jeśli jednak chodzi o zainteresowanie sprawami bytowymi robotników, to jest ono niedostateczne. Weźmy chociażby dla przykładu sprawę wykorzystywania czasów leczniczych i wypoczynkowych przez robotników Białostockich Zakładów Szklarskich. Wprawdzie kilku robotników skorzystało w tym roku z wczasów, jednak ani członkowie rady zakładowej, ani aktywiści związkowi nie zadali sobie trudu, aby rozpropagować wśród pracowników zakładu korzyści, płynące z racjonalnego wykorzystania urlopów.

W ogóle jeśli chodzi o zainteresowanie zdrowiem pracowników jest ono niezwykle małe. Dowodem na to jest przykład jednej z pracowni Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego, która zachorowała i do piero po kilku dniach nieobecności zainteresowała się nią rada zakładowa.

Robotnicy obu omawianych zakładów niewiele znajdują rozrywek po pracy. Wprawdzie w Białostockich Zakładach Szklarskich jest świetlica, ale ani rada zakładowa, ani komisja kulturalna nie postarają się o to, aby odpowiednio urządzić świetlicę i zainteresować robotników życiem świetlicowym. Tłumaczenie, że robotnicy po ciężkiej pracy najchętniej spędzają czas w domu nie ma podstaw ponieważ piękny rozwój życia świetlicowego w wielu zakładach pracy — nie tylko w naszym województwie — przeczy temu.

Można by podać wiele jeszcze przykładów, świadczących o niedostatecznym zainteresowaniu rad zakładowych sprawami bytowymi robotników. Główną przyczyną tego stanu jest brak dostatecznej kontroli ze strony organizacji partyjnych nad pracą rad zakładowych.

O ile chodzi o Białostockie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego to dotychczasowa sytuacja ulega pewnym zmianom na lepsze. Od dwóch bowiem miesięcy rozpoczęła regularne zbiórkę aktywów partyjnych z radą zakładową i aktywnym związkowym. Na zebraniach tych omawiane są aktualne sprawy, dotyczące poprawy warunków bytowych robotników. Poza tym

każdy z aktywistów związkowych ma powierzone zadanie, z wykonania którego ma obowiązek zdać sprawozdanie. Wszyscy aktywiści partyjni i związkowi biorą udział w szkoleniu

Inaczej jest w Białostockich Zakładach Szklarskich, gdzie dotychczas zebrania członków partii z aktywnym związkowym odbywają się rzadko, a praca uświadamiająca wśród aktywu związkowego jest niedostateczna. Brak również do tej pory systematycznej kontroli organizacji partyjnej w wykonaniu zadań powierzonych aktywistom związkowym. (zm)

Z życia oficerskiej szkoły



Na zdjęciu: Zajęcia praktyczne z zakresu topografii. Wykład prowadzi oficer Ierszyński.

(CAF — WAF)

W walce o plan pomagają nam doświadczenia radzieckich przyjaciół

W związku z wydrukowaniem w nr 257 „Gazety Białostockiej” artykułem pt. „Stosując radzieckie metody pracy przyspieszamy realizację planów produkcyjnych” otrzymaliśmy od kierownika laboratorium przy Fabryce Sklejek w Dojlidach, inż. Witolda Zuchowskiego — odznaczony w ubiegłym roku nagrodą państwową III stopnia list, w którym autor pisze o korzyściach, jakie uzyskała fabryka dzięki zastosowaniu w produkcji wzorów radzieckich.

„Na początku bieżącego roku odbyła się u nas narada techniczna — pisze inż. Zuchowski, — treścią której było zapoznanie personelu inżyniersko-technicznego z procesami technologicznymi produkcji sklejek w fabrykach radzieckich. Z doświadczeniami i osiągnięciami załóg fabryk sklejek w ZSRR zapoznaliśmy nas koleżanka z Centralnego Zarządu inż. Dworakowska, która w czasie dwumiesięcznego pobytu w Związku Radzieckim zwiedziła kilka fabryk tego rodzaju.

Sluchając ciekawego sprawozdania zwróciliśmy uwagę na pewien moment. Inż. Dworakowska powiedziała nam m. in., że w radzieckich fabrykach sklejek, do nakładania kleju bakelitowego, takiego samego jak my używamy, stosuje się zamiast kosztownych walców ogumowanych zwykle, gładkie walce żelazne.

Dlaczego tym się zainteresowaliśmy? Otóż jakość i ilość nałożenia kleju na fornier ma pierwszorzędne znaczenie w produkcji sklejk, gdyż decyduje o

trwałości sklejenia, a przede wszystkim o racjonalnym zużyciu tego bardzo drogiego kleju.

Tymczasem myśmy od dłuższego czasu borykali się z trudnościami. Złe pracujące ogumowałe walce nierównomiernie, w nadmiernej ilości powodując duży jego rozchód.

Nie mieliśmy się więc nad czym zastanawiać. Jak najszybciej przystępujemy do prób nakładania kleju przy pomocy walców żelaznych — zdecydowaliśmy się.

W pierwszych dniach kwietnia uruchomiliśmy w fabryce nowe, żelazne walce wykonane przez własne warsztaty mechaniczne. Wyniki były doskonałe: równomierne nałożenie kleju i jego oszczędność. Od tego czasu dzięki przejęciu doświadczenia towarzyszy radzieckich oszczędzamy w każdym miesiącu 5 proc. kleju bakelitowego.

Pragnę wspomnieć jeszcze o korzyściach wynikających ze studiowania radzieckich księzek technicznych.

Jeszcze rok temu przy produkcji sklejk używaliśmy kleju bakelitowego „Alpit”. Klej ten był jedynym klejem fenolowym stosowanym do produkcji sklejek w zakładach Ministerstwa Leśnictwa.

Ze względu na to, że klej ten jest drogi, wspólnie z szefem produkcji ob. Aleksandrem Wojtachim postanowiliśmy spróbować nowy klej, tańszy i nieustępujący co do jakości dotychczasowemu. Przeprowadzone

przez nas liczne próby dały pożądaną rezultat. W październiku ubiegłego roku zastosowaliśmy w produkcji nowy klej tańszy o 10 proc. od dotychczasowego.

Wystąpiła jednak nowa trudność. Trzeba było przeprowadzić analizę porównawczą obu klejów. Zaczęliśmy szukać pomocy w książkach niemieckich i angielskich, w których jednak nie znalazłem potrzebnego materiału.

I przypadkowo wpadła mi w ręce książka radziecka Andriano wa i Karadaczewa pt.: „Praktyczne skłaje roboty po iskusownym smołom i plastmassam”. Właśnie w niej znalazłem zbiór metod fizyko-chemicznego badania żywic syntetycznych. Posługując się uzyskaną metodyką badawczą wykazałem, że opracowany przez nas klej jest tańszy i mniej szkodliwy dla zdrowia.

Specjalna komisja powołana przez Ministerstwo Leśnictwa dla zbadania przydatności naszego kleju stwierdziła, że odpowiada on całkowicie warunkom kleju fenolowego. Na wniosek tej komisji Departament Techniki Ministerstwa Leśnictwa polecił stosowanie naszego kleju we wszystkich fabrykach produkujących sklejkę bakelitową.

Chcę nadmienić, że stosując ten klej w naszej fabryce oszczędziliśmy w ciągu roku ponad 80 tys. zł.

Obecnie dysponując obszerną radziecką literaturą techniczną znajdującą się w naszej bibliotece opracowuję z ob. Wojtachim nowe wnioski. W doświadczeniach pomagają nam wzory radzieckie, które czerpiemy z praktyki załóg radzieckich i teorii bezcennych księzek radzieckich.”

Nieodzowna pomoc dla publicystów, działaczy politycznych i społecznych, kierowników instytucji i przedsiębiorstw, placówek kulturalnych

DOKUMENTACJA PRASOWA

ukazuje się raz na tydzień, zawiera skrót wiadomości z prasy krajowej i zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem radzieckiej.

DOKUMENTACJA PRASOWA

stanowi podręczne archiwum bieżących wydarzeń politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych

DOKUMENTACJA PRASOWA powinna znaleźć się w każdej publicznej i prywatnej bibliotece.

Prenumeratę na rok 1954 (zł 150 kwartalnie) oraz zgłoszenia na oprawne tomy za rok 1952 (zł 350) i za rok 1953 (zł 600) przyjmuje Administracja Dokumentacji Prasowej w Warszawie, ul. Emilii Plater 10.

Na życzenie — wysyłane są bezpłatne numery okazowe.

Oszczędnie korzystajmy z prądu

Pamiętamy jesienne wieczory ubiegłego roku, kiedy to wyłączano prąd elektryczny, zmuszając nas do spędzania długich godzin przy świecy. Trudno nam było po pracy czytać gazety czy książki, bo zmrok zapadał wcześniej. Wiele było z tego powodu narzekań i utyskiwań.

Ale czy zastanawialiśmy się wówczas, że sami byliśmy temu winni, że nadmierna ilość żarówek, grzejników powodowała przeciążenie sieci i stawała się powodem wyłączenia prądu?

Aby podobna sytuacja nie powtórzyła się w bieżącym sezonie jesienno-zimowym, musimy sami przede wszystkim dbać o to i w okresie „szczytowego” tzn. od zmierzchu do godz. 22 oszczędnie korzystać z prądu. Od tego zależy bowiem stała dostawa prądu.

Niejednokrotnie przecież zupełnie niepotrzebnie włączamy

żarówki we wszystkich pokojach, korzystamy z grzejników i żelazek. Jeżeli wyrzekniemy się z korzystania grzejników do godz. 22, jeżeli nie będziemy palić jednocześnie światła w pokoju, kuchni i korytarzu, jeżeli ograniczymy nadmierne korzystanie z prądu — wówczas nie będzie nam groziło spędzanie wieczorów przy świecy. Pamiętajmy, że sprawa stałego dopływu prądu zależy tylko od nas. (as)

Polski przemysł odzieżowy wziął w tym roku po raz pierwszy udział w imprezie międzynarodowej — uczestni czył w pokazie mody na Targach Lipskich, gdzie obok Czechosłowacji, NRD i Węgier pokazał swoje osiągnięcia w dziedzinie mody.

Modele polskie zdobyły duże powodzenie. Prasa NRD nie szczędziła nam pochwał. „Pokazane polskie modele przeszły wszelkie oczekiwania — pisał berliński „Am Abend” w dniu 12 września br. — Ich twórcy są prawdziwymi mistrzami kroju. Modele nie posiadają żadnych niezwykle konturów, okno nie spoczywa na jakichś skomplikowanych przybraniach, lecz obejmuje jasną wyrównaną piękność całej linii...”

„Modele polskiego przemysłu odzieżowego — stwierdza „Berliner Illustrierte” — znalazły wielkie uznanie przez swą skromną elegancję i pełne pomysłów wykonanie, opierające się w dużej części na motywach ludowych”.

Do Targów Lipskich przygotowywaliśmy się długo i starannie. Powołana została specjalna komisja, złożona z plastyków i fachowców odzieżowych, która przystąpiła do sporządzania modeli. Przestrzegając ogólnych zasad obecnej mody, komisja

Ładnie, pomysłowo, wygodnie

nawiązywała do bogactwa strojów ludowych, uwzględniała motywy ze sztuki ludowej w projektach modeli.

Nasi artyści i krawcy, opracowując modele, brali przede wszystkim pod uwagę potrzeby kobiety pracującej, projektowali odzież wygodną, estetyczną, a jednocześnie dostępną dla każdego. Dlatego też wszystkie modele wykonane zostały z tkanin krajowych, niekiedy naprawdę b. tanich, jak np. z kretonów, lnianego płótna, popieliny, samodzielnymi welenek itp. W ogromnej większości modeli zastosowano najprostszą krój, przy czym szczególną uwagę zwrócono na efekty kolorystyczne oraz pomysły, gustowne dodatki, jak paski, guziki, torebki, pantofelki. Dodatki te, produkcji krajowej, wykonano z rafii płótna, łyka, odpadków skóry i drzewa — a więc materiałów tanich i dostępnych.

Modele prezentowane w Lipsku zostały ostatnio pokazane w największej polskiej fabryce odzieżowej — w WZPO im. Obrońców Warszawy oraz na publicznym pokazie w stołecznym teatrze „Syrena”. Celem tych pokazów jest spopularyzowanie osiągnięć naszego przemysłu odzieżowego, wyrabianie wśród kobiet gustu i dobrego smaku, a także podniesienie kwa-

lifikacji zawodowych pracowników fabryk odzieżowych i punktów usługowych.

Z pokazanych strojów duże uznanie zdobyła sukienka biurowa nazwana „racjonalizatorską” z materiału w białobronzową kratkę z białym kołnierzykiem, w której siadając przetrzuca się kontrafałdę z tyłu spódnicy do przodu, a wychodząc z biura przesuwają ją z powrotem do tyłu, zakrywając ewentualne wygniecenia sukni. Pomysłowy ten fason można wykonać nawet z tkaniny 30 proc.

Prosty w kroju lecz bardziej efektowny jest model fartucha tak niezbędnego w gospodarstwie domowym. W dzień gorący może zastąpić on suknię, w dni chłodniejsze nosimy go na sukienkę. Wśród odzieży zawodowej mamy model stroju dla biuletterki i kasjerek kin i teatrów złożony ze zgrabnej spódnicy i kamizelki z zielonego sukna oraz z białej bluzki, dalej kombinezon ogrodniczy z granatowego drellichu, niebieski fartuch dla krawcowej, wygodny i twarżowy strój dla kelnerki, zgrabny strój listonoszki, w którym spódnica-spodnie przeznaczone jest do jazdy na rowerze. Pomysłowo nawet o sprzedawczyniach przy wózkach z

warzywami, czy owocami, komponując dla nich z dwukolorowego kretonu estetyczny fartuch, całkowicie chroniący odzież przed zniszczeniem.

Dużo ładnych sukienek nadaje się na wczasy, jak np. bluzeczka i szorty z kremowej popieliny, na które nakładają się spódnice z wzorzystego, czerwonego kretonu. W wielu modelach pomysłowo wykorzystano motywy ludowe. Bardzo podobala się wszystkim sukienka z czarnego lnianego płótna, przybrana biało-czarnym, śląskim haftem, sukienka z fiołkowego samodzielnego z paskiem czerwono-fiołkowej krajki białostockiej, płaszcz z przerabianej granatowo-czerwonej wlny o zmodernizowanym kroju rzeszowskiej sukmany.

Wszystkie pokazane modele dowiodły, że nasz rodzimy przemysł, nasze rzemiosło są w stanie ubrać kobiety ładnie, pomysłowo, niedrogo.

I mimowolnie podczas przeglądów nasuwało się pytanie — dlaczego niemal wszystko, co widzimy w sklepach z konfekcją, co produkuje nasz przemysł odzieżowy, tak daleko od biega od tego, co widzieliśmy na pokazie.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest słabość naszego aparatu handlowego, który,

idąc po linii najmniejszego oporu nie ma ambicji, by kształtować gust klienta, by wskazywać mu co jest naprawdę ładnie i dla niego odpowiednie, lecz zamawia wiesznie te same szablonowe, często niegustowne wzory. I tak np. na rok 1954 zamówione zostały dotychczas ubrania męskie wyłącznie z granatowego i brązowego tenisu — chociaż przemysł włókienniczy produkuje bogactwo wzorów i bogactwo materiałów, chociaż plastycy komponują coraz to nowe modele. Podobnie przedstawia się sprawa z damskimi kostiumami. Także tylko tenis... Nie inaczej jest z nowymi modelami. W roku bieżącym przemysł konfekcyjny pokazał przedstawicielom central handlowych 18 modeli nowych płaszczy. Po obejrzeniu tych modeli centrale handlowe zamówiły... wyłącznie stare wzory. Wysiłek wielu ludzi, którzy troszcza się o to, by naprawdę ładnie pomysłowo i różnorodnie ubrać ludzi pracy, idzie na marne na skutek szkodliwego, nie uwzględniającego pragnień klienta, pójścia na łatwiznę.

Wszystkie biorące udział w pokazie modele zamieszczone będą w pamiętkowym zurnalu, który niedługo zostanie wydany. W ten sposób z osiągnięć naszego przemysłu korzystać będą punkty usługowe. Ale pragniemy, by z modeli tych brał także wzór i przemysł kłoczowy, by weszły one na taśmę i byśmy mogli nabywać je w sklepach.

Bgr.

OD 20 BM. DO 1 GRUDNIA - TYDZIEŃ ZBIÓRKI MAKULATURY

Zbiórka surowców wtórnych jest też zadaniem planowym

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu gospodarczego województwa, opublikowany dnia 5 listopada, szeroko poinformował społeczeństwo naszego miasta i wsi o sukcesach osiągniętych przez poszczególne odcinki gospodarki narodowej w III kwartale bieżącego roku. Udział w tej produkcji zakładów położonych na terenie miasta wynosi ponad 70 procent całego planu gospodarczego naszego województwa. Komunikat uwiadamia więc jak aktywną i bojową jest klasa robotnicza naszego miasta, która po dejmując szereg cennych zobowiązań przekracza nakreślone plany produkcji, przyczyniając się do szybszego rozwoju przemysłu.

Ale rozwijający się przemysł naszego województwa i całego kraju uzależniony jest też od bazy surowcowej. Jednym ze źródeł surowców są odpadki użytkowe, które jeszcze dotychczas są marnowane przez część społeczeństwa naszego miasta, co przynosi szkody państwu.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, w celu zmobilizowania wszystkich zakładów pracy do pełnego wy-

Józef Wysocki
miejski pełnomocnik do spraw odpadków wtórnych

konania planu skupu odpadków — a w tym i makulatury — organizuje w dniach od 20 listopada do 1 grudnia akcję pod hasłem „Tydzień Zbiórki Makulatury”.

Techniczne kierownictwo akcją prowadzić będzie Spółdzielnia Pracy Zbierania Odpadków Użytkowych (tel. 36-95).

W związku z tym Prezydium MRN apeluje do wszystkich dyrektorów i kierowników zakładów pracy, do przewodniczących rad zakładowych, do przewodniczących komitetów blokowych i do całego społeczeństwa miasta Białegostoku o aktywny udział w wykonaniu planu skupu makulatury.

Jednostki gospodarcze, posiadające transport winny do starczyć odpadki we własnym zakresie do zbiornicy (ul. Manifestu Lipcowego 14) lub do najbliższej podzbiornicy. Makulaturę i inne odpadki użytkowe należy здаwać za pokwitowaniem — odpłatnie według karty ewidencyjnej, którą dostarcza Spółdzielnia Pracy Zbierania Odpadków.

Zbiórka surowców wtórnych, a w tym i makulatury, jest w roku bieżącym zadaniem planowym i obowiązującym.

Wykonanie planu i przebieg akcji kontrolować będą specjalnie powołane komisje i wyznaczeni przez Państwową Zbiornicę Odpadków Wtórnych kontrolerzy. Przy kontroli będą sporządzane protokoły które posłużą za podstawę do zakwalifikowania sprawy na kolegium orzekające w wypadku ignorowania uchwał Prezydium Rządu w sprawie zbiórki odpadków.

Pracownicy odpowiedzialni za zbiórkę surowców wtórnych, którzy wyróżnią się w tej akcji — będą nagradzani.

A zatem w dniach od 20 bm. do 1. XII — wszyscy do zbiórki makulatury!

CZYTAJCIE
i prenumerujcie
prasę radziecką

22 BM. O GODZ. 10 W KLUBIE TPP-R

Drugi Wojewódzki Zlot Młodych Przedowników Pracy

W dniu 22 listopada br. odbędzie się w Białymstoku II Wojewódzki Zlot Młodych Przedowników Pracy, zorganizowany przez ZW ZMP. Na zlocie tym będzie podsumowywany dotychczasowy udział młodzieży w realizacji planów produkcyjnych za II i III kwartał 1953r.

Młodzież w zakładach produkcyjnych przystąpiła już do wyboru delegatów na zlot. Będą to najlepsi producujący robotnicy, wyróżniający się zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej. Z zakładów białostockich delegowanych będzie aż 149 młodych przedowników, między innymi 10 z Fabryki Prządów i Uchwytów, 10 z Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, 11 z EZPW im. Sierżana, 10 z ZBM. W dniu tym przekazane zostaną młodzieży produkcyjnych zakładów przedchodnie proporce zlotowe Zarządu Głównego ZMP.

Od marca br. to znaczy od I Zlotu Wojewódzkiego, proporce te znajdują się w posiadaniu młodzieży z zakładów: Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce, Wschodnich Zakładów Przemysłu Welnianego, Warsztatów Drogowych I klasy PKP w Starosielcach, a Ogólnowojewódzki proporzec przechodni ZG ZMP ma młodzież Fabryki Prządów i Uchwytów.

W okresie, od marca do listopada o proporce przechodnie współzawodniczyła młodzież Fabryki Pluszu, WZPW, zakładu „A” im. Sierżana, Roszarni z Wysokiego Stoczku i Bielska-Podlaskiego, Fabryki Sklejek w Białymstoku, Elku i Hajnówce, Tartaku w Czarnej Wsi, Lipowcu i Sybii oraz Parowozowni PKP w Białymstoku, Elku, Suwałkach, Warsztatów Drogowych I klasy w Starosielcach i Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach.

Najbardziej wyróżniający się w pracy młodzi przedownicy otrzymają na zlocie dyplomy i nagrody oraz zostaną wpisani do księgi honorowej ZW ZMP Młodych Przedowników Pracy.

II Wojewódzki Zlot Młodych Przedowników da jednocześnie wytyczne do dalszej pracy młodzieży w myśl wskazań IX Plenum KC PZPR. (as)

PO ZNIŻCE CEN

Ludzie obliczali, cieszyli się i zwiększali zakupy

W sklepie CHPD przy ul. Kilińskiego tłoczno i gwarно było w dniu wczorajszym. Nie dziwnego. Obniżka cen na meble zniechęca wielu kupujących.

Najwięcej osób gromadzi się przy stoliku sprzedaży ratonowej. Ob. Stefan Zawadzki, pracownik PGR Ignatki, niedawno się ożenił i dziś właśnie przyszedł wraz z żoną kupować meble do nowego mieszkania. Podobnie im się komplet sypialni składający się z dwu łóżek, szafy, toaletki, szafki nocnej, krzesel i dwóch wyjścielanych krzesełek. Wszystko to razem kosztuje po niższej 7.650

złotych, podczas gdy przedtem kosztowało 9.000.

— Za te 1.350 zł różnicy możemy sobie jeszcze dokupić poźniej coś do kuchni, na przykład kredens — mówi do żony ob. Zawadzki.

Ob. Zawadzki kupuje komplet sypialni, ktoś inny tapczan, dwie wiejskie kobiety chcą nabyć szafę. Obsługa sklepu ma pełne ręce roboty...

W Domu Towarowym „Spółnoty Pracy” przy ul. Stalina mały Tadeusz Kamiński tu go przyglądał się zabawkom. Musi przecież rozsądnie gospodarować oszczędnościami, dobrze zastanowić się co sobie kupić. Po namyśle decyduje się na piękny model szybowca „Zak”. W drugim stoisku jego tatuś kupił sobie portfel. I ojciec i syn zadowoleni są z obniżki.

Cena „Zaka” z 25 zł została obniżona do 20, a za portfel, który przedtem kosztował 97 złotych tatuś zapłacił 65.

Ale byli i tacy co „kiepsko” wyszli na obniżce cen. Do takich należeli panikarze. W so-

botę padli oni ofiarą wroglej plotki. Mianowicie po mieście rozeszła się wieść, że będzie... zwykła cen. Panikarze dostawnie oblegali sklepy całą sobotę. Zrzędyli im młyny, kiedy dowiedzieli się o obniżce.

— A ja, głupia, posłuchałam sąsiadki. Powiedziała mi, że będzie zwykła i z całej pensji meza zostawiłam tylko 10 zł — żali się do swojej przyjaciółki jakaś niemłoda paniusia.

No cóż, nauczka nie zaszkodzi. Nie trzeba słuchać bzdurnych plotek i mieć nieco jaśniej w głowie. (fl)

Gazeta pomogła

W jednym z naszych artykułów pisaliśmy o złej pracy stolówki PSS nr 5 przy Białostockich Zakładach Garbarskich, która „co ugotowała, to robotnik musiał zjeść”. Obecnie personel stolówki został zmieniony, dlatego też obiady są dobre, a narzekania ze strony pracowników nie ma.

Koszt jednego obiadu wynosi obecnie 2,90 zł. Resztę w kwocie 1,45 zł dopłaca dyrekcja. (ED)

ZA PRZYKŁADEM POZNANIA

U nas też można by wprowadzić karty abonamentowe na obiady

Z początkiem listopada br. Poznańskie Zakłady Gastronomiczne wprowadziły w 11 swoich placówkach miesięczne obiadowe karty abonamentowe, z których korzystają stale stołujący się w restauracjach mieszkańcy miasta. Tę samą formę sprzedaży obiadów zastosowano również w restauracjach Ostrowa, Kalisza, Leszna i Gniezna.

Konsumenci, posiadający karty abonamentowe, mają możliwość wyboru dań obiadowych ze specjalnego jadłospisu, obejmującego codziennie 3 zestawy potraw. Cena miesięcznego abonamentu obiadowego wynosi 180 złotych.

Ta inicjatywa Woj. Zarzą-

du Przemysłu Gastronomicznego spotkała się z dużym zainteresowaniem, o czym świadczą fakt, że w ciągu pierwszych dni sprzedaży kart abonamentowych, zaopatrzyło się w nie już ok. 700 osób.

Warto, by nad tą ciekawą i celową formą sprzedaży pomysłały i Białostockie Zakłady Gastronomiczne.

CZYTELNICY PISZA

Jeszcze o samowoli białostockich taksówkarzy

Oto co pisze jedna z naszych czytelniczek na temat białostockich taksówkarzy:

Wczoraj pociąłem pociągłem o godz. 9 wieczorem, a mając ciężką teczkę wsiadłem do taksówki. Mieszkam na ul. 1 Maja. Właściciel taksówki, kiedy datam mu 15 zł, powiedział mi, że stroję sobie „z niego żarty” dając mi tak mało. Za żądałem wobec tego rachunku za kurs, aby pociągnąć taksówkarza do odpowiedzialności. Rachunku mi nie dał, a jego cała odpowiedź to mnie była taka: „Kto nie ma pieniędzy niech chodzi piechotą, a nie rozbija się taksówkami”.

Rozmowy takie są bardzo przykre dla pasażerów, tym bardziej, że kierowcy nie mają racji.

Wobec tego, że nasze taksówki nie posiadają taksometrów — proponowałabym, aby wprowadzono obowiązkowe wywie-

sznienie cennika wewnątrz samochodu. Cennik taki musiałby być wydrukowany dużymi literami czcionkami”.

Polecamy ten list Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Naszym zdaniem projekt czytelniczki jest bardzo cenny i godny realizacji. Jeżeli nie można na razie założyć w taksówkach taksometrów, to niechaj przynajmniej w ten sposób zostanie ukroczona samowola kierowców taksówek. (fl)

PSS DLA SWYCH CZŁONKÓW Kurs kroju i szycia

Zapisy do 18 bm. W Poradni Krawieckiej PSS organizuje się kurs kroju i szycia dla gospodyń domowych.

Osoby zainteresowane winny zgłosić swój udział w kursie do dyrekcji PSS na ul. 1 Maja 2 do dnia 18 bm.

Warto również zaznaczyć, że niedawno oddano do użytku drugi magiel. Magiel mieści się przy ul. Wiatrakowej na Antoniku.

R. Wydzierzecki korespondent

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO Kartę meldunkową nr 19125 wydaną na nazwisko Wyszowska Maria, zam. wiesz Kuźnia, gm. Knyszyn. w. 987-1

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na nazwisko Wierszówna Nadzieja, zam. Kleszczel. 986-1

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

TEATR
im. Al. Węgierki w Białymstoku: nieczynny.

KINA
„Noc majowa” — o 16, 18 i 20.
„Danka” — o godz. 16, 18, 20.

KLUBY
TPP-R — czynny od godz. 19.
MPiK czynny od godz. 19.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. blura wezwań 09 informacji 555.

Dyżurna apteka: nr 5, ul. Warszawskiej 54, nr tel. 24-31.

PROGRAM RADIOWY
Program I na fal 1322 m
5.20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Mandolinistów Rozgłośni Łódzkiej PR; 6.06 Program dnia; 6.50 Gimnastyka; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych — „Biekinia sztafeta”; 8.20 Muzyka operetkowa; 9.00 Dla klas X; 9.40 Dla przedszkoli; 11.05 Dla klas I i II; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.15 „Na swojska nutę” — gra Zespołu Instrumentalnego A. Daniszewskiego; 12.45 Audycja dla wsi; 13.40 Pieśni i arle staroświeckie; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.10 Audycja oświatowa; 17.00 Z życia ZSR; 17.30 Muzyka rozrywkowa; 18.00 „Mikrofonem po kraja”; 18.15 Muzyka operowa; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 Utwory fortepianowe w wyk. Solomona; 21.00 Audycja o książce „Rzeka czerwona” M. Żuławskiej; 22.30 Polska muzyka kameralna.

WYSTAWY
wielkich budowlańców kołmu” w Klubie TPP-R czynny od godz. 13 — 21.
Biuro rosyjskie z XVIII w.” w Klubie MPiK, czynny od godz. 13 — 21.

Wystawa europejska XV—XVIII w. w Muzeum. Czynna oprócz niedziel od godz. 11 — 17, niedziela i święta od 10 — 17.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21.
Biblioteka Odr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawskiej 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 20.

Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej czynna: wypożyczalnia od godz. 9 — 14, czytelnia od godz. 9 — 21.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 — 21.

Za naszą zachodnią granicą

Każdy, kto był na otwartej swej chwili w Warszawie wy stawie, poświęconej osiągnięciom Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oglądał na jednym z zdjęć budowniczych Warszawy. Gdzieś, na jednej z wielkich budowli niemieckich nasi budowniczowie, otoczeni przez niemieckich towarzyszy, demonstrowali „warszawskie tempo” pracy. Patrzone na nich zszedł z serdeczną przyjaźnią, a na wyniki ich pracy z uznaniem. To braterskie spotkanie polskich i niemieckich robotników pozostaje szczególnie długo w pamięci zwiędających wystawę. Jest ono — podobnie jak wiele innych tego rodzaju dokumentów — jak gdyby symbolem tego epokowego pod względem swego znaczenia wydarzenia, które zamyka się w pełnej głębokiej treści prawdziwej: „granica nie dzieli a łączy nasze narody”. Bo pomyślmy — czym była nasza zachodnia granica przed kilkunastu zaledwie laty? Była granicą „wiecznie płonąca”, ciągłą groźbą dla naszego narodu ze strony militarystów niemieckich, który niejednokrotnie występował w roli grabarza narodów Europy, a w tej liczbie również samego narodu niemieckiego. Dziś stała się ona granicą pokoju i przyjaźni. Przyjaźni, której podstawą są zasadnicze przeobrażenia, przeprowadzone na wschód od Łaby przez demokratyczne siły narodu niemieckiego po rozgromieniu niemieckiego faszyzmu przez Armię Radziecką. Na jej trzeciej terytorium Niemiec, siły demokratyczne ustanowiły trwałe, antyfaszystowski, demokratyczny ustrój.

W ciągu 4 lat NRD poważnie rozwinęła swoją pokojową ekonomikę. W 1952 r. produkcja przemysłowa już o 57 proc. przekroczyła poziom przedwojenny z 1936 r. W ciągu 8 miesięcy br. produkcja przemysłowa wyniosła o 11,3 proc. więcej niż w tym samym okresie ub. r.; miesięczny wskaźnik produkcji przemysłowej w 1953 r. jest o 64,4 proc. wyższy niż w 1936 r. W rolnictwie już w 1952 r. przekroczona została przedwojenna wydajność.

Rozwojowi przemysłu i rolnictwa NRD towarzyszy nieustanny wzrost stopy życiowej ludności pracującej. Z roku na rok rośnie dochód narodowy. W 1953 r. będzie on o 15 proc. wyższy niż w 1952 r. W pięcioletnim planie rozwoju gospodarki narodowej, który obejmuje lata 1951—1955, przewidziano znaczne polepszenie zaopatrzenia ludności w produkty masowego spożycia oraz podniesienie jej siły nabywczej.

Obecnie, zgodnie z nowym kursem podjętym przez SED, w NRD przeprowadza się szereg nowych posunięć, które zapewnią dalszy wzrost dobrobytu ludności pracującej. Nowy kurs przewiduje, obok dalszego rozwoju ciężkiego przemysłu, poważny wzrost produkcji towarów powszechnego spożycia, rozwój handlu, zwiększenie pomocy państwa rolniczym spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym gospodarstwom chłopskim, rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego. W ten sposób, dzięki szybkiemu rozwojowi przemysłu i rolnictwa, następuje nieprzerwany wzrost dobrobytu całej ludności. Właśnie w związku z nowym kursem obrót towarowy w NRD będzie mógł w drugiej połowie 1953 r. osiągnąć 134 proc. w porównaniu z obrotem w pierwszej połowie tego roku. Zaczęto dodatkowe budownictwo 6 tys. mieszkań dla pracujących. Podejmują się kroki w celu zlikwidowania w 1954 r. resztek systemu kartkowego.

Jeśli mówimy o wspaniałych osiągnięciach pokojowego rozwoju NRD, musimy pamiętać, w jak trudnych warunkach budowane są za naszą zachodnią granicą nowe Niemcy. Rozbić Niemiec i amerykańską okupację Niemiec zachodnich stwarza możliwości dywersji i ciągłych prowokacji ze strony imperialistycznych agencur. Taką

właśnie prowokacją zakrojoną na szeroką skalę był „Dzień X” — faszystowski pucz z 17 czerwca, który według zamysłów jego amerykańsko-bońskich organizatorów miał zniweczyć NRD, zgnieść demokratyczne siły narodu niemieckiego. Wiadomo, że wobec postawy ludności NRD prowokacja ta nie spełniła nadziei jej organizatorów. Wydarzenia 17 czerwca wykazały jednak, jak wielkie przeszkody pokonywać musi NRD na swej drodze, jak wielkiej wymożności, hartu i przężności wymaga od SED obecna sytuacja.

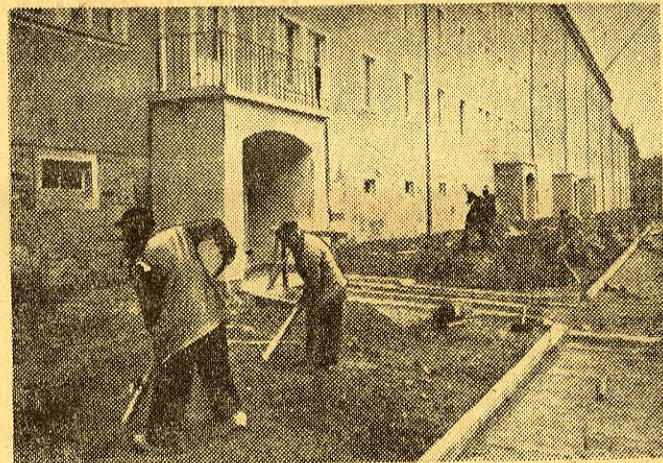
Masy pracujące Niemiec zachodnich z najwyższym zainteresowaniem śledzą rozwój NRD. Widzą one coraz wyraźniej, że na wschód od Łaby walka toczy się o to, by ludzie żyli coraz lepiej, coraz dostatniej, by każdemu zapewnić chleb i pokój, zaś pod okupacją amerykańską do głosu dochodzą hitlerowcy, którzy wspólnie ze swoimi amerykańskimi protektorami dążą do przekształcenia narodu niemieckiego w straż przednią agresji. To też walka przeciw rozbiću narodu niemieckiego, które sprzyja realizacji krwiożerczych planów amerykańsko-bońskich, z każdym dniem przybiera tam na sile.

Oporą dla patriotycznych sił całych Niemiec, które walczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o utworzenie pokojowego, zjednoczonego państwa niemieckiego, jest NRD. „Właśnie dlatego — mówił to-

warzyszy Malenkow w czasie obiadu na Kremlu wydanego na cześć rządowej delegacji NRD — że Niemiecka Republika Demokratyczna jest ostoją pokojowych sił całych Niemiec, Związek Radziecki uważa za swój obowiązek udzielanie jej wszechstronnego poparcia i pomocy”. Ostatnio wymownym świadectwem takiej pomocy jest umowa między rządem radzieckim i delegacją rządową NRD. Rząd radziecki zaprzestął pobierania reparacji od NRD, przekazał na własność republiki znajdujące się na jej terytorium przedsiębiorstwa ra dzieckie, zmniejszył rozmiary wydatków NRD związanych z pobycem wojsk radzieckich do 5 proc. dochodów budżetu państwowego, zwolnił NRD od spłaty powojennych długów państwowych. Podobnie rząd polski podjął decyzję o zręcznie się spłaty reszty odszkodowań przez NRD.

Poparcie i sympatię, z jaką spotyka się NRD ze strony krajów obozu pokoju i socjalizmu, jest wyrazem zrozumienia tej głębokiej prawdy, że rozstrzygnięcie problemu niemieckiego w drodze utworzenia zjednoczonego, demokratycznego Niemiec jest zasadniczym warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Im szybciej i pewniej będzie NRD kroczyć po drodze swego pokojowego rozwoju, tym prędzej stworzona zostanie możliwość zjednoczenia Niemiec, tym szybciej umocniony zostanie pokój w Europie.

W. Żrutek



Podczas gdy w zachodnich Niemczech masy bezrobotnych i nędznie wynagradzani robotnicy gnieźdzą się w ziemiankach i zrujnowanych domach, w NRD rozwija się na szeroką skalę zakrojone budownictwo osiedli robotniczych. Na zdjęciu: Nowe domy robotników z Chemnitz. (Fot. — CAF)

Wychowanie człowieka komunizmu

„Pisać dla dzieci powinno się tak jak dla dorosłych, tylko lepiej”. O głębokiej słuszności przytoczonych słów Gorkiego przekonuje nas każda nowa pozycja radzieckiej literatury dziecięcej.

Literatura dziecięca spełnia tę samą funkcję społeczną, co jej „dorosła” siostrzyca, ale zadaniami jej są szczególnie odpowiedzialne i trudne, kształtuje bowiem młodą, nieskrystalizowaną świadomość, wyjątkowo podatną zarówno na dobre jak i szkodliwe wpływy. Pisarz musi być psychologiem, pedagogiem i dojrzałym artystą: działać na żywą wyobraźnię dziecka, przemawiać do jego serca i umysłu. Nie wolno mu pisać nudno i bezbarwnie, nie wolno operować deklaracjami. Pisarza obowiązują szacunek dla dziecka, które nie znosi pełnego wyższości mentorskiego tonu. Przerzekał przed tym już sto lat temu Bieliński: „...najgłówniejsze — jak najmniej sentencji, mo realizatorstwa i rezerwy. Nie lubią tego dorośli a dzieci — wprost nienawidzą, jak wszystkie, co budzi nudę, co suche i martwe”.

A przecież właśnie w literaturze dziecięcej bodajże najwięcej spotykamy utworów wykraczających przeciw tym wymogom, utworów dalekich od prawdy artystycznej i życiowej. Jakże często niestety, spotykamy w tych utworach wyimaginowany, czysto umow

ny świat, w którym rozgrywają się specyficznie „dziecięce” konflikty, rozwiązane są nieistniejące w życiu trudności. Świat odgródzonych od życia grzesznych chłopczyków i dziewczynek.

W walce z tymi schematami, z bezdusznym dydaktyzmem rozwijała się literatura radziecka dla dzieci. Przykładem przewyciężenia tych schematów są choćby powieści Gajdara, Kassila i Polanowskiego, jest wydana ostatnio w przekładzie polskim, oznaczona Nagrodą Stalinską, dwutomowa powieść W. Osiejewej*) o życiu uczniów podmoskiewskiej szkoły w przededniu i podczas ostatniej wojny.

DZIECI JAKICH WIELE

Zaczął się od kawałka kredy. Swisnął ją Mazin, aby odwieść chwilę rozpoczęcia zajęć i uratować od wyspy Rusakowa, który nie przygotował się do lekcji. Reprimendę otrzymał Trubaczow, który pełnił dyżur w klasie. Porwyczy chłopak w odpowiedzi na zarzuty popchnął brutalnie chorowitego Malutina, obraził innego kolegę. Redaktor gazetki ściennej Kola Odincow, jest w rozterce. Musi wybrać między przyjaźnią i obowiązkiem. Czy potępić Trubaczow-

*) W. Osiejewa, Wasiek Trubaczow i jego koledzy. Nasza Księgarnia, Warszawa 1953 r. T. I. Str. 228, T. II. str. 235.

GAZETA SPORTOWA

W ZAPASACH

Polska — Bułgaria 4:4

Dobra forma naszych zawodników

WARSZAWA. — W niedzielę 15 bm. odbył się w Warszawie międzypaństwowy mecz zapasniczy między reprezentacjami Polski i Bułgarii, zakończony wynikiem remisowym 4:4.

Poszczególne walki stały na dobrym poziomie i wykazały doskonale przygotowanie zawodników polskich do czwartego z kolei meczu z reprezentacją Bułgarii. Pierwsze dwa spotkania rozegrane w roku 1948 i 1949 zakończyły się wynikiem remisowym 4:4, a w trzecim spotkaniu w r. 1950 Polacy ulegli reprezentacji Bułgarii 1:7.

Obie drużyny zaprezentowały wysoki poziom techniczny, jednak Bułgarzy ustępowali Polakom pod względem kondycji.

Do najpiękniejszych walk należą zaliczyć pojedynki, w którym trzykrotny mistrz Bułgarii — Sirakow pokonał nieznacznie mistrza sportu Majewicza w wadze średniej.

Objął ci zawodnicy startowali na Igrzyskach Przyjaźni w Bukareszcie, gdzie Polak zajął trzecie miejsce a Bułgar czwarte, jednak do pojedynku między tymi dwoma zawodnikami nie doszło.

Spotkanie to stało na wysokim poziomie technicznym i prowadzone było w szybkim tempie.

Na wyróżnienie zasługuje również pojedynek mistrza Bułgarii Werbanowa z młodym i utalentowanym Sznajderem w wadze koguciej. W walce tej Sznajder błyskawicznym przetrztem przez biodro położył przeciwnika w 9 minutach na łopatki.

W pozostałych walkach wyniki były następujące:

W wadze muszej Pietrow (Bułgaria) po ciekawym spotkaniu zwyciężył na punkty Chrzanowski, w piórkowej Jeniew (Bułgaria) został zdyskwalifikowany w walce z Gondzikiem za użycie nieprawidłowego chwytu, w wadze lekkiej duży sukces odniósł Kuczyński (Polska), który po równorzędnej walce wygrał na punkty z 7-krotnym mistrzem Bułgarii Argirowem, w półśredniej Stanczew (Bułgaria) odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Gołasiem (Polska), w półciężkiej Szejnow (Bułgaria) po mało ciekawej walce uległ na punkty Kasperczakowi (Polska), w ciężkiej 8-krotny mistrz Bułgarii Atanasow już w trzeciej minucie położył na łopatki Chojnackiego.

Spotkanie prowadził na

zmianę sędzia Broussier (Bułgaria) i Ziółkowski (Polska). Na punkty — Penczew (Bułgaria), Rusek (Polska) i Szoloy (Węgry).

* * *

„Jestem zaskoczony dobrą postawą polskich zapasników — powiedział po meczu neutralny sędzia węgierski — Szoloy, który prowadził spotkanie na punkty.

Polacy wykazali doskonale przygotowanie techniczne, kondycyjne, wiele bojowości i ambicji. Jednak mimo wszystko nie zaprezentowali wszystkich swych umiejętności technicznych, które zaobserwowałem na treningu. Postawą swą zaskoczyli przeciwnika, który nie spodziewał się, iż Polacy w krótkim okresie czasu poczynili tak duże postępy i dlatego też w niedzielnym meczu z Polską Bułgarzy walczali nerwowo, nie wykazując wszystkich swych możliwości.

Polscy zapasnicy nie mają jeszcze rutyny w spotkaniach międzynarodowych.

Najlepiej podobali mi się w drużynie polskiej: utalentowany

Sznajder oraz Kuczyński, w roli spole gości — Sirakow i Argirow.

Wynik spotkania uważam za sprawiedliwy”.

Rekordy Polskie w pływaniu

BYTOM. Na krytej hali pływackiej w Bytomiu odbyły się zawody pływackie między Budowlanymi Chorzów, Budowlanymi Opole, które zakończyły się zwycięstwem Budowlanych Chorzów 63:57. W czasie zawodów pobito 5 rekordów Polski: — 20 m styl dowolnym juniorów Pogorzałek (Budowlani Chorzów) — 2:52,1, 4x100 styl klas. dziewcząt (Budowlani Opole) — 7:37,0, 4x100 styl. zmiennej młodzików (Budowlani Opole) — 6:07,4, 4x100 klas. juniorów (Budowlani Opole) — 6:00,1, 4x100 klasycznym kobiet (Budowlani Chorzów) — 6:27,4.

Wizyta sztangistów u budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

WARSZAWA. Przebywający w Polsce sztangiści radzieccy wraz z towarzyszącymi im czołowymi zawodnikami polskimi udali się 15 bm. do siedziby budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Jelonkach. Sportowców powitano w uroczystości udekorowa-

wanej sali klubu robotniczego. Drużynę radziecką oraz zawodników polskich — Stycznickiego, Czepulkowskiego i Becka przyjęto hucznymi oklaskami.

W czasie pokazu dobrze zaprezentowały się zawodnicy polscy, zwłaszcza Beck (waga średnia), który w wyskoku ustanowił nowy rekord Polski — 106,2 kg. Wyczyn Polaka nagrodzono serdeczną owacją. W tej samej konkurencji Czepulkowski (waga lekka) uzyskał dobry wynik 95,kg. Z zawodników radzieckich najlepsze rezultaty uzyskali: doskonały technik — Bierdiugin, oraz Altunin i Akopian, którzy wykazali imponującą kondycję. Pokaz zakończył się przekazaniem pamiątkowego proporca, który kierownik drużyny radzieckiej Maksymow wręczył przewodniczącemu miejscowego koła ZS „Stroitiel” Skokolowowi. Obie drużyny budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina zaczęły gorącymi oklaskami.

Rekord Z S R R w podnoszeniu ciężarów

MOSKWA. Startujący w mistrzostwach Moskwy w podnoszeniu ciężarów sztangista radziecki Farhudinow (waga piórkowa) ustanowił rekord ZSRR w wyciskaniu — 98,5 kg.

Farhudinow — zwycięzca zawodów na Festiwalu w Bukareszcie był posiadaczem tego rekordu już od kilku lat. W początkach bież. roku podwyższył on poprzedni wynik do 97 kg. Na krótki czas tytuł rekordzisty przejął Kirszon uzyskując 97,55 kg. Obecnie tytuł rekordzisty powrócił znowu do Farhudinowa.

Dni tej próby pokazuje autorka w drugim tomie powieści. W nagrodę za postępy w nauce zastęp pionierski Trubaczowa pojechał na wakacje do ukraińskiego kołchozu. Tam też zaskoczyła go wojna.

ZBLAKANI WŚRÓD DZIEJOWEJ ZAWIERUCHY

...z oddali — ściszony grzmot, jakby ktoś walił w lesie wielkowie drzewa. Z namiotu wysunęła się czyjaś mała rączka, przez chwilę wisiła w powietrzu i znikła. — Myślałam, że to deszcz zaczyna padać — szepnęła Zorina. — Nie, to samolot — uspokoiła ją Wala”.

W ten sposób, z nalną ufnością powitały dzieci kraju pokojowego budownictwa pierwsze odgłosy burzy, która zwała się na ukraińskie pszeniczne łany. Na dziecinne barki padło straszne brzemie niedoli. Ale dzieci wychowane przez społeczeństwo socjalistyczne, przez radziecką szkołę, w obliczu niebezpieczeństwa nie są niezaradne: hartują swą wolę, męznąją, uczą się walczyć nieugięte za prawdę, radość, szczęście. Bohaterska ich postawa nie zaskoczyła nas, bo w pierwszym tomie autorka pokazała wychowanie bohaterów. W ten sposób pierwszy tom, utrzymany w pogodnych, pastelowych tonach, łączy się organicznie z drugim — dziejącą epopeją wojenną.

Pionierzy walczą z okupantami, pomagają partyzantom. Ale autorka potrafiła zacho-

wać prawdziwe proporcje tej walki, nie zapominając ani na chwilę, że są to... jest nastoletnie dzieci.

...ROWNIEŻ I DLA DOROSŁYCH

A dorośli? I tu również autorka unika panoszącego się schematów, unika tej często spotykanej w powieściach dziecięcych idealizacji dorosłych, uważając słusznie, że dzieci nie można oszukać, że widzą one błędy swych rodziców i opiekunów. Autorka uczy dzieci rozumieć świat ludzi dorosłych, ucząc szacunku i wdzięczności dla opiekunów za ich troskę, zrozumiałości dla ich wad i błędów.

Książka ta może jedno cześnie wiele nauczyć również i dorosłych. Kiedy w powieści występuje egoistka — matka Mazina, lub też oschły, brutalny, zanedbujący syn ojciec Rusakowa, niejedną matką czy ojcem rozpozna tych postaciach siebie i — zrumieni się ze wstydu. Książka, odznaczająca się ogromnym bogactwem problematyki i wysokimi walorami ideowymi, pomoże dorosłym wniknąć w psychikę dziecka, zrozumieć jego przeżycia powiastki i szacunekiem.

Powieść Osiejewej, będąc owocem długoletnich doświadczeń pedagogicznych, jest pięknie napisana, posiada dużą akcję, daje czytelnikowi wiele wzruszeń artystycznych.

Daniel Trylewski